

Ambasador ZSRR złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 19 bm. w Belwederze na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Piotra Abrasimowa, który złożył listy uwierzytelniające.

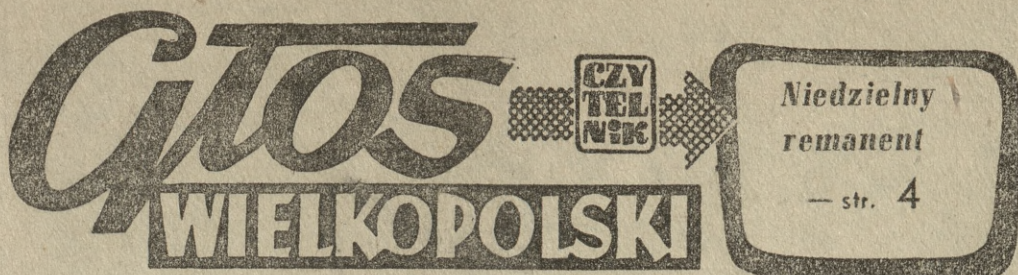
Piotr Abrasimow urodził się w roku 1912 na Białorusi w rodzinie chłopskiej. Jako 15-letni chłopiec rozpoczyna pracę zawodową w witebskiej fabryce im. Klary Zetkin w charakterze elektromontera. Bierze czynny udział w ruchu związkowym i stopniowo wysuwany jest na coraz odpowiedzialniejsze stanowiska.

Podczas wojny Abrasimow walczył na froncie, jest dwukrotnie ranny, a następnie przerzucany kilkakrotnie na tyły wroga, walczył w partyzancie. Po wojnie Abrasimow zostaje wybrany na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR i ZSRR. W latach 1947 do 1956 pełni obowiązki pierwszego zastępcy prezesa Rady Ministrów BSRR oraz sekretarza CK Komunistycznej Partii Białorusi. W grudniu 1956 r. zostaje powołany na stanowisko radcy w randze ministra ambasady radzieckiej w Pekinie.

Piotr Abrasimow ma ukończony wydział historyczny Uniwersytetu w Mińsku. Za wybitne zasługi był 10-krotnie odznaczany przez rząd radziecki orderami i medalami. W latach 1945—47 Piotr Abrasimow był w Warszawie i w Lublinie, prowadząc z rządem polskim rokowania w sprawie repatriacji Polaków z Białorusi do Polski i Białorusinów z Polski do Białorusi. (API).

Cena 50 gr

Nakład 105 510



Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 20/21 X 1957 Nr 250 (4270)

Szukamy częściowych rozwiązań w sprawie rozbrojenia

Przemówienie min. Winiewicz w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP)

W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ toczy się — jak wiadomo — dyskusja nad sprawą rozbrojenia. W dyskusji nt. rozbrojenia zabrał m. in. głos przedstawiciel Polski — min. Winiewicz.

Mówca stwierdził, że tegoroczna dyskusja (w odróżnieniu od lat ubiegłych) powinna doprowadzić do pewnych bezpośrednich uchwał Zgromadzenia Ogólnego. Zdaniem delegacji polskiej poprzez rozbicie stworzyć należy atmosferę wzajemnego zaufania w stosunkach między państwami, wzmocnić podsta-

wy dla pokojowego konstruktynego współistnienia i ochronić ludzkość przed groźbą nowej wojny.

Stwierdzając, że nie można ludzkości zapewnić trwałego pokoju w oparciu o wyścig zbrojeń jądrowych, utrzymywanie ogromnych nowoczesnych armii i tworzenie nowych baz wojennych — min. Winiewicz przypomniał stanowisko rządu polskiego w tej sprawie:

„Wobec przeszkód uzyskania w krótkim okresie czasu całkowitych rozwiązań rozbrowojeniowych, szukamy rozwiązań częściowych, które z biegiem czasu będą służyły sprawie postępu, człowieka, narodów.”

Polska przywiązuje szczególną wagę do zakazu użycia broni jądrowej (choćby czasowego), do zaniechania doświadczeń z tą bronią oraz do sprawy utworzenia stref ograniczonych zbrojeń.

Minister Winiewicz stwierdził dalej, że Polsce

„wydaje się szczerliwą i godną poparcia inicjatywa radziecka, aby sprawę zakazu użycia broni jądrowej rozwiązać na razie tymczasowym zobowiązaniem mocarstw posiadających broń jądrową. Miałyby one wyrzec się stosowania tych broni na razie na okres najbliższych pięciu lat do czasu osiągnięcia szerszego porozumienia rozbrowojeniowego.

Drugim bardzo ważnym, choć także częściowym rozwiązaniem problemów rozbrowojeniowych może stać się bezwarunkowe, choćby na pewien czas, przerwanie prób z bronią jądrową.”

Następnie min. Winiewicz wyraził pogląd rządu polskiego na możliwości częściowych rozwiązań rozbrowojeniowych w Europie. Mówca przypomniał propozycję Polski, popartą przez rząd czechosłowacki przewidującą wprowadzenie na terytorium Polski zakazu produkcji i magazynowania broni jądrowej, jeżeli oba państwa niemieckie wyrażą zgodę na wprowadzenie takiego samego zakazu na swoim terytorium. Jak wiadomo dotychczas pozytywne stanowisko w tej sprawie zajęła jedynie Niemiecka Republika Demokratyczna.

Rząd polski przywiązuje również dużą wagę do stworzenia w centrum Europy strefy ograniczonych zbrojeń i jest gotowy współdziałać w opracowaniu planów takiej

strefy, współdziałać w realizacji powziętych decyzji o jej utworzeniu oraz poddać terytorium naszego państwa uzgodnionym formom kontroli, jeżeli granice strefy będą obejmowały Polskę lub jej część.

Ponadto Polska wypowiada się za stopniową likwidacją obcych baz i wycofaniem obcych garnizonów z Niemiec i terytorium państw członków NATO oraz z terytorium państw Układu Warszawskiego.

Po decyzji NRF

Oświadczenie ambasadora Jugosławii Brentano o niemieckiej polityce wschodniej

BONN (PAP)

Jak podaje agencja DPA, boński minister spraw zagranicznych von Brentano wręczył w sobotę ambasadorowi jugosłowiańskiemu w Bonn Dusanowi D. Kvederowi notę rządu federalnego w sprawie zerwania stosunków z Jugosławią.

Po otrzymaniu w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych noty o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Jugosławią ambasador jugosłowiański w NRF Dusan Kveder oświadczył:

„Jeszcze raz w historii wspólczesnej rząd niemiecki zrywa stosunki z Belgradem. Krok ten dotyczy obecnie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, która w drugiej wojnie światowej padła ofiarą agresji i jest jednym z państw — zwycięzców w tej wojnie. Rząd jugosłowiański potępia ten nieczyny nieumotywowany decyzję władz NRF i protestuje przeciw niej z całą energią. Narodził się pytanie, czy podczas ostatniej wojny przeciw Rzeszy i jej sprzymierzeńcom stracił 1.700.000 ludzi, tj. 12 proc. ludności, i poniosł nieobliczalne straty materialne, mimo wszystko po dały narodowi niemieckiemu rękę do zgody. Jugosławią była pierwszym krajem, który zwrócił wolność wszystkim niemieckim jeńcom wojennym, nawet zbrodniarzom wojennym.

Jugosławią jest jednym z pierwszych krajów, który nawład normalne stosunki dyplomatyczne z Niemiecką Republiką Federalną. Warto w obecnych okolicznościach przypomnieć te fakty. Jestem pewny, że krok rządu federalnego będzie miał bezpośrednie ujemne następstwa zarówno dla NRF, jak i dla sytuacji politycznej na świecie.”

Boński minister spraw zagranicznych von Brentano zapewnił na konferencji prasowej w sobotę, iż gabinet federalny szczegółowo rozważył swą decyzję. Na pytanie, jaki wpływ będzie miało posunięcie rządu federalnego na politykę wschodnią, Brentano odparł, że stanowisko NRF wobec Jugosławii nie utrudni swobodnej decyzji rządu federalnego w odniesieniu do innych państw. Wskazał on przy tym na następujące różnice: Polska i NRD utrzymują stosunki dyplomatyczne od początku istnienia obu państw. Belgrad natomiast, w przeświadczeniu rządu federalnego, „zmienił swe dotychczasowe stanowisko polityczne.”

(Komentarz pt. „Bonn demonstrowa” zamieszczamy na str. 5).

WASZINGTON (PAP) Jak się okazuje, prezydent Eisenhower zajmuje się w zaciszu domowym, podobnie jak Winston Churchill, malarstwem. Pismo „Washington Star” podaje, że prezydent USA wręczy królowej Elżbiecie wykonany przez siebie na podstawie fotografii portret młodego księcia Karola. Portret ten, noszący wyraźny podpis „Dwight D. Eisenhower” zawiśnie — jak twierdzi pismo — na honorowym miejscu w Pałacu Buckinghamskim. Zdaniem krytyków, Eisenhower zdradza mniej skłonności do impresjonizmu od Churchilla.



+na taśmie dalekopisu+

MIN. A. RAPACKI

POWROCIŁ

Z NOWEGO JORKU

19 bm. w godzinach popołudniowych powrócił do Warszawy z Nowego Jorku szef delegacji polskiej na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ — minister spraw zagranicznych A. Rapacki.

ZASŁUŻENI DZIAŁACZE
KPZR PRZYBYŁA DO
POLSKI

Na uroczystości związane z obchodami 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na przybycie do Polski kilkunastuosobowa grupa zasłużonych działaczy KPZR i byłych uczestników historycznych wydarzeń Wielkiego Października.

ZJAZD NAUCZYCIELI
SZKÓŁ ZAWODOWYCH
19 bm. rozpoczął się w gmachu ZNP w Warszawie dwudniowy krajowy zjazd nauczycieli i działaczy oświatowych, poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień szkolnictwa zawodowego.

213 RAZY DOOKOŁA
ZIEMI

We wczesnych godzinach porannych 19 bm. podano w Moskwie do wiadomości, że sztuczny księżyc oraz rakietowa nośna okrążyła 213 razy Ziemię, przebywając trasę 9 milionów 350 tys. kilometrów.

ASPIRYNY PRZECIWKO
GRYPE

W związku z panującą w kraju epidemią grypy, Stargardzkie Zakłady Farmaceutyczne postanowiły wyprodukować dodatkowo 2 mln. sztuk tabletek aspiryny.

PRALKI
I ELEKTROLUKSY
Z IMPORTU

Na krajowej naradzie dyrektorów „Argedu” zapowiedziano na IV kwartał br. dostawy artykułów gospodarstwa domowego na sumę 1.600 mln. zł, w tym około 20 proc. towarów z importu (pralki, elektroluksy itp.).

NOWE SPÓŁDZIELNIE
W roku bież. powstało w Wielkopolsce 18 nowych spółdzielni produkcyjnych. Ostatnią spółdzielnię założyło 14 chłopów z Ignacowa pow. Środa. Będą oni gospodarzyć na ok. 220 ha ziemi.

57:45 prowadzą młodzi lekkoatleci NRF z Polską

W sobotę, 19 bm. na stadionie Rotenburg w Krefeld rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne młodzieżowych reprezentacji Polski i NRF. Po pierwszym dniu zawodów prowadzą go gospodarze 57:45. Wysoką przewagę lekkoatleci NRF zawiązują przede wszystkim korzystnie ułożonemu programowi. W pierwszym dniu startowali bowiem najlepsi w drużynie NRF — Lauer, Hary, Grone i Diebl, którzy odnieśli dość łatwe zwycięstwa. Polacy nie tracą jednak nadziei na ostateczne zwycięstwo. W niedzielę rozegrany zostanie bieg na 800 m., trójskok oraz rzuty oszczepem i młotem, w których z kolei faworytami są Polacy.

ZSRR — Polska 3:0

W rozegranym w Łodzi międzypaństwowym meczu piłkarskim między reprezentacjami młodzieży Wymy Związku Radzieckiego i Polski zwyciężyli zdecydowanie piłkarze radzieccy w stosunku 3:0.

Kuzniecow — 83,73 m.

Zawodnik radziecki Kuzniecow ustanowił w rzucie oszczepem nowy rekord ZSRR. Jego wynik 83,73 m jest drugim najlepszym w świecie rezultatem w bieżącym sezonie.

Boks

BUDOWLANI (Poznań) 11:9
POGOŃ (Szczecin)

Współpraca polsko-czechosłowacka

(Wywiad Agencji Publicystyczno-Informacyjnej z wicepremierem CSR — Ludmiłą Jankovcovą).

Dnia 17 bm. bawiła w Gdańsku rządowa delegacja Czechosłowackiej Republiki Ludowej, która prowadziła w Polsce rozmowy na tematy gospodarczej współpracy polsko-czechosłowackiej.

Delegacja czechosłowacka przybyła na Wybrzeże 17 bm. w towarzystwie ministra żeglugi — Darskiego i ministra

Czytelnicy „Głosu” na „sputnikowym” torze

Redakcja nasza zorganizowała dla czytelników „Głosu” w ub. piątek popularny wykład dr. Wł. Krzyżaniaka pt. „Ołów kłom po orbicie sztucznego księżyca”.

Prelegent wprowadził zebranych w dziedzinę do niedawna istniejącą jedynie w wyobraźni, a dziś opanowywaną przez człowieka. Dwadzieścia pięć osób zgromadzonych na wykładzie z zainteresowaniem zapoznawało się z historią pierwszego sztucznego satelity Ziemi, z prawami fizycznymi rządzącymi jego biegiem oraz z wieloma ciekawostkami z tej dziedziny. O wielkim zainteresowaniu czytelników świadczy fakt pozostania na sali po wykładzie kilkunastu osób, dyskutujących zawzięcie na temat ra dzieckiego księżyca.

Mamy nadzieję, że następne spotkania tego rodzaju (a zamierzamy je organizować) będą cieszyły się takim samym powodzeniem.

Znów nieostrożność 5-letni chłopiec podpalił stóg

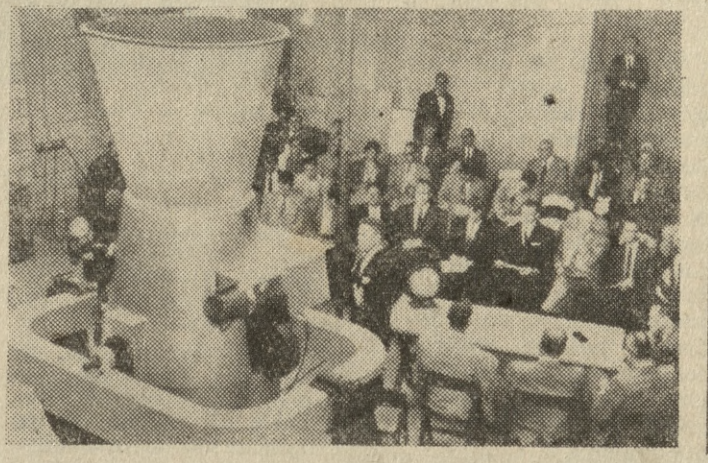
(Inf. wł.) Wczoraj w południe w Kozie głowach pow. Poznań 5-letni chłopiec bawiąc się zapalkami podpalił stóg ze zbożem należący do jego dziadka ob. Borka. Zawezwana Straż Pożarna z Poznania uratowała część stogu. Straty wynoszą około 3 tys. złotych. (M)

Polska dokumentacja urządzeń naftowych dla ZSRR i Rumunii

KROSNO (PAP)

Nawet takie potęgi naftowe, jak ZSRR i Rumunia korzystają z doświadczeń polskich naukowców. W Instytucie Naftowym w Krośnie zakończono pracę nad przeznaczoną dla tych krajów dokumentacją nowoczesnego urządzenia tzw. hydrocyklonu według projektu doc. inż. Henryka Górki i mgr. inż. Józefa Gumółczyńskiego.

Hydrocyklony — urządzenie służące do odzyskiwania barytu ze zużytych płuczek wiertniczych — pozwoli naftowcom radzieckim i rumuńskim wygospodarować milionowe oszczędności.



„W chwili gdy piszę te słowa toczą się obrady VIII Plenum KC PZPR i w związku z tym napięcie oczekiwania warszawskiej ulicy rośnie z każdą godziną. Kioski są stale oblegane — wszyscy chcą jak najszybciej zaopatrzyć się w najświeższy numer gazety. Panuje przekonanie, że Władysław Gomułka wejdzie wraz z innymi towarzyszami w skład kierownictwa partii...”

Tak pisał dokładnie rok temu nasz warszawski przedstawiciel.

„Ze wszystkich wypowiedzi, jakie zdołaliśmy osiągnąć, jasno wynikało, że uczestniczenie Władysława Gomułka w obradach Biura Politycznego i obecnie w VIII Plenum KC — było oczekiwane. Ludzie Poznania wyrażają przekonanie, że powrót tego działacza politycznego do aktywnego życia politycznego jest kontynuacją wskazań VII Plenum (...) Jego powrót jest jednym z wyrazów szybko przebiegającej „naprawy Rzeczypospolitej.”

Tak dokładnie rok temu pisał reporter.

Było to 20 października 1956 roku. Dzień potem całą Polskę obiegły słowa Wiesława wypowiedziane przezeń z trybuny VIII Plenum:

„OD POSTAWY KLASY ROBOTNICZEJ ZALEŻY DZIEŃ DZISIEJSZY I PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ.”

Spójrzcie na to zdjęcie z Żerania. Dokonane zostało 21 października ubiegłego roku. Ono komentarzy nie wymaga...

✱

Czy pamiętamy na codzień o tych prawdach, które wówczas — rok temu — przyjęliśmy w skupionym uniesieniu za swoje?

Czy zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że „naprawa Rzeczypospolitej” to nie tylko słowa o socjalizmie, który by był zrozumiały i odczuwalny dla najszerszych mas, o suwerenności, której praktyka pokrywałaby się z odczuciem narodu, i o demokracji, która oznaczałaby nie ślepe, nie narzucone, lecz świadome i dobrowolnie przyjęte obywatelskie prawa i obowiązki?

Że to nie tylko słowa, lecz przede wszystkim sprawa długotrwałej i ciężkiej pracy — zawodowej, społecznej, kulturalnej i politycznej?

10 LAT TEMU
W GŁOSIE

Państwowa Opera w Poznaniu pod dyktando Zygmunta Łatośzewskego otworzyła sezon moniuszkowską „Halką”. Na sukces przedstawienia złożyły się przede wszystkim trzy główne role: Halki (Fedyckowska), Janusza (Woźniczko) i Jontka (Fr. Arno).

Już wkrótce Zarząd Miejski opuszcza budynek przy ul. Kanta i Matejki, by przenieść się na stałe do Zamku. Gmach przy ul. Matejki otrzyma Wydział Humanistyczny UP, zaś w budynku przy ul. Kantaka znajdzie miejsce Wydział Prawno-Ekonomiczny UP. Tak więc Zamek, pamiętając po niemieckim architekcie, stanie się obecnie siedzibą polskich władz miejskich.

Ogłoszenie z dnia 21 października 1947: „Chiromantka! Przyjechała na krótki czas, przepowiadać zdumiewającą przyszłość i przyszłość. Poznań, ul. Klonowicza 4 m. 5 (Lazarz)“.

Wobec wyczerpania ustalonych poprzednio przez budżet Ministerstwa Skarbu kwoty biletów skarbowych, wydany został ostatni dekret upoważniający Ministra Skarbu do podwyższenia emisji do 10 miliardów złotych.

W czasie ostatniego pobytu w Poznaniu p. Prezydent R. P. Bolesław Błotnicki dowiedział się o trudnościach finansowych miasta, wynikających z zadłużenia Uniwersytetu Poznańskiego za wodę, gaz i elektryczność na sumę 6.000.000 zł. P. Prezydent poprosił Ministerstwo Skarbu o pomoc finansową dla miasta, dzięki czemu Skarb Państwa pokryje całkowicie długi Uniwersytetu.

Przełom październikowy tym procesom pracy dał dobry początek. Lecz nie początek dzieła wieńczy.

To dobrze, że mamy kierownictwo, które, niezłomnie stojąc na gruncie Października, konsekwentnie, krok za krokiem zmierza do pełnej realizacji jego idei.

To bardzo dobrze, że — dzięki polityce tego kierownictwa — Polska, nie roniąc nic ze swego socjalistycznego dorobku, demokratycznym porządkiem stojąca — jest suwerennym państwem, zdolnym do zabezpieczenia integralności swych granic.

Ale — godzi się przypomnieć — my to państwo tworzymy, my: obywatele Rzeczypospolitej Ludowej. A to zobowiązuje nas na równi z kierownictwem.

I my — każdy z nas — mamy prawo i obowiązek postawić pytanie: co uczyniłeś w tym roku dla dobra twojej Ojczyzny?

W najcięższych chwilach łączą zawsze Polaków bezgraniczna miłość Ojczyzny. Krew dla Niej gotowaliśmy przelać, życie oddać.

Czy łatwiej z miłości Ojczyzny krew i życie oddawać, czy też pracować dla Niej?

Pozostawmy te pytania — tu, na papierze — bez odpowiedzi. Rachunek sumienia Polaka bowiem musi być dokonywany nie od święta, lecz na codzień.

Bez względu na wyznanie.

✱

Nie. Nie chciałem Was niepokoić.

Myślę jedynie, że dziś, gdy bilansujemy nasz dorobek, trzeba pamiętać nie tylko o tym, czego dokonaliśmy i co stanowi słuszny przedmiot naszej dumy.

Mogliśmy dokonać znacznie więcej, przecież to prawda. 20 października 1957 roku umyślamy to sobie.

To dobrze, bo rok minął...



Żeranie, 21 października 1956

Targowe marzenia — i rzeczywistość

ROZMOWA
DZIENNIKARZA
Z DYREKTOREM

Międzynarodowe Targi Poznańskie, to temat, który interesuje mieszkańców stolicy Wielkopolski nie tylko w okresie otwarcia MTP, ale przez cały rok. Nic dziwnego. Targi są przecież przedmiotem słusznej chwały poznaniaków. Chcąc więc zaspokoić choć w części ciekawość naszych Czytelników podajemy dziś na ten temat garść interesujących szczegółów.

✱

Dyrektor Zarządu MTP — Stefan Askanas wrócił niedawno z podróży, w czasie której odwiedził międzynarodowe targi w Wiedniu, Belgradzie, Zagrzebiu, Hanowerze, Frankfurtu n. Menem i Offenbachu. Gdyby mógł zrealizować — jak powiedział — wszystkie swoje marzenia, to chciałby mieć w Poznaniu teren Targów Zagrzebia, architekturę z Belgradu, możliwości techniczne Hanoweru (specjalny parking samochodowy zdolny jest pomieścić 42 tys. wozów!) a przy tym wszystkim — kameralność targów w Offenbachu (targi skórzone — miejscowość oddalona o 7 km od Frankfurtu). No, ale to są tylko marzenia.

A co z rzeczywistością? Rzeczywistość jest też cie-

kawa, zwłaszcza że zagranicą ocenia nasze Targi jako jedno z najlepszych w świecie i że coraz wyraźniej staje się one miejscem spotkań kupców całego świata i to spotkań nie tylko mających na celu zawieranie transakcji, lecz także wymianę poglądów i poczynienie handlowych spostrzeżeń. Obecnie chce się to podtrzymać i jeszcze bardziej rozwijać; szczególnie zaś nacisk położony na zainteresowanie Targami wystawców i kupców z krajów zamorskich oraz gospodarczo zaniedbanych.

Żeby to wszystko osiągnąć trzeba Targi stale udoskonalać. Co planuje dyrekcja w tej dziedzinie już na najbliższe MTP?

— ZWIĘKSZENIE wielkości pomieszczeń dla centralnego polskiego handlu zagranicznego, żeby mogły one zatrudnić więcej osób (oby fachowców z prawdziwego zdarzenia, a nie jakichś bardziej lub mniej reprezentatywnie uzupełnienie ekspozycji!) dla obsługi zagranicznych kupców lepiej, szybciej i solidniej.

— ZMIANĘ systemu magazynowania opakowań ekspozycji dla szybszego wydawania zamówionych przez zagranicznych klientów towarów i sprawniejszego likwidowania remanentów po zakończeniu Targów.

— POWAŻNE zmniejszenie ilości zwiedzających, tych, co to tylko przyjeżdżają żeby zaspokoić ciekawość (a ściślej — żeby wymoczyć nogi w poznańskich sadzawkach z tą przy Operze na czele), zabronienie zwiedzania Targów dzieciom.

— OSTATECZNE wyłączenie z ekspozycji wszelkich prototypów oraz towarów, których producent nie może dostarczyć ewentualnemu nabywcy do połowy następnego roku kalendarzowego. Choć to zagadnienie dotyczy raczej producentów, jednak w pewnym sensie świadczy o Targach. Czy wobec tego nie zobaczymy żadnych prototypów? Owszem, ale chyba tylko w specjalnym pawilonie (myśli się o takim) przeznaczonym tylko dla prototypów i dla zilustrowania postępu technicznego naszego przemysłu.

— NA POZÓR drobiazg, ale istotny: zmniejszenie hałasowości Targów drogą ograniczenia muzyki z gigantofonów (ileż to siwych włosów przysporzył niejednemu „Siwy włos”) i zmniejszenie miejsc wypoczynku (wypoczywać można w Puszczykowie!).

Czy wszystkie te zapowiedzi zostaną zrealizowane? Poczekamy, zobaczymy...

O wiele poważniejsze i trudniejsze do urzeczywistnienia są sprawy związane z polepszeniem (koniecznym!) zaplecza Targów.

Najważniejsze z nich, to zwiększenie liczby pokoi dla gości zagranicznych. Rektor UAM nie zgodził się na odstąpienie Domu Akademickiego dla gości targowych. I

jako rektor — w trosce o poziom studiów (Targi zbiegają się z okresem egzaminów) chyba postąpił słusznie. Obiektywnie jednak sprawił „kwatremistrzom” nie lada kłopot. Jedynym wyjściem jest natychmiastowe rozpoczęcie budowy nowego hotelu, a przede wszystkim — jak postuluję (czy słusznie?) dyrektor MTP — oddanie na hotele gmachów, które tę funkcję pełniły przed wojną („Polonia” — obecnie szpital wojskowy i „Monopol” — obecnie Technikum Kolejowe). Do budowy hotelu — zdaniem dyrektora Askanasa (popieramy!) — można włączyć mieszkańców Poznania (coś w rodzaju akcji) i ich rodziny z zagranicy oraz kupców i wystawców przybywających rokrocznie do Poznania.

Nie bez znaczenia jest troska tych poznaniaków, którzy co roku wynajmują pokoje „zagranicznikom”, o podniesienie kultury mieszkaniowej, oczywiście w miarę możliwości. Na marginesie anegdotyczny fakt. Jednemu z Polaków zwiedzających Targi Wiedeńskie przyszło kwatrować w prywatnym i wcale nie luksusowym mieszkaniu. Pierwszego dnia pani domu go zapylała:

— Przepraszam pana bardzo, jakiego koloru ręcznik chciałby pan używać?

Ale powróćmy do samych Targów. Dyrektor Askanas uchylił rąbka swych ekspanzywnych planów perspektywicznych. Czego tam nie ma! I parking na kilka tysięcy samochodów (po drugiej stronie ul. Głogowskiej, tam, gdzie przecina ją boczna kolejowa) i nowe hale wzdłuż Głogowskiej i Gen. Świerczewskiego (dotychczasowa ma być zburzona) oraz na samym placu św. Marka, ba i nawet ekspansja — i to już całą gębą! — tam, gdzie teraz męcza się biedne zwierzęta (za wyjątkiem szczurów) w Ogródku Zoologicznym. Tu wraz z mieszkańcami ZOO wdychamy: żeby te plany jak najprędzej doczekały się realizacji. Przynajmniej nasz Ogród Zoologiczny prędzej znajdzie właściwe miejsce...

Kiedy słuchając tych dalekosiężnych planów, z niedowierzaniem kiwałem głową, usłyszałem:

— Gdybym panu 4 lata temu powiedział, że powstanie tyle hal, ile ich przez ten czas powstało, uwierzyłby pan?

Musieliśmy się przyznać do porażki. Tym bardziej, że już — tam, gdzie stał pawilon amerykański — rosną mury nowoczesnej hali o powierzchni ponad 7 tys. m², która usytuowana jest właśnie według perspektywicznego planu rozbudowy Targów.

Pod koniec tych targowych rozważań ciekawa wiadomość: Targi „działają” już bez żadnych dotacji państwowych! Fundusze, które państwo włożyło w te niewątpliwie kosztowne inwestycje, zaczynają przynosić dochód. I trzeba dodać, że mimo zamiarów pobudowania w przyszłości niejednej jeszcze hali, dochód ten będzie z roku na rok wzrastał...

Marian FLEJSIEROWICZ

z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Bogusław Kogut próbuje zbilansować polski Październik (art. „Październik dzieje się dziś”). Najpierw pisze o sprawach polityki wewnętrznej, o demokracji żyjącej społecznej i stwierdza, że „zdobyte października zdołały się na tyle utrwalic, iż stały się nieodwracalnymi”.

Najtrudniejszą sprawą jest przebudowa tzw. modelu gospodarczego. Wiadomo, że odnalazła już swoją perspektywę i można śmiało przewidywać, że jej rozwój w najbliższych latach będzie pomyślny.

Natomiast w przemyśle i handlu koncepcje rodzą się wolniej. Kogut pokazuje przyczyny kłopotów ze zmianami strukturalnymi przemysłu i handlu.

W konkluzji artykułu czytamy: „Mówiąc o modelu mamy przecież na myśli także i organizację samej produkcji na każdym szczeblu, każdym stanowisku robotniczym. Zerkając z zaskoczeniem na stopę życiową Niemców czy Anglików, rzadko kto z nas pamięta, że te wyniki osiągnięto tam w dużej mierze dzięki wielkiej dyscyplinie produkcji, wielkiej wydajności każdego zatrudnionego, od robotnika poprzez majstra, do inżyniera. Nasze zaś opóźnienia na drodze przebudowy gospodarczej spowodowane są nie tylko strukturalnymi trudnościami (które n. b. okazały się bardziej ważne niż to niejednemu z nas wydawało się przed rokiem) i „nienadążaniem” koncepcji — są one w dużej mierze także wynikiem biernej, można by rzec — konsumpcyjnej postawy większości obywateli, którzy miast szukać — każdy na swoim odcinku — najlepszych rozwiązań, wolą czekać, aż władza rozstrzygnie, zatwierdzi, zagwarantuje.”

Wniosek jest jeden: precyzyjna koncepcja modelu jest konieczna, ale ona sama cudów nie zdziała, nawet gdy ją zaopatrzyć w etykietę października przez największe „P” pisanego. Potrzebna jest nasza wytrwała praca i obywatelska dyscyplina.”

„Gazeta Poznańska”

Na przykładzie kilku poznańskich zakładów przemysłu lekkiego (p. ch.) omawia ten sam problem (art. „Czy rok powinien wystarczyć?”). Szereg zmian na lepsze już widać, jak choćby połączenie przemysłu garbarskiego, obuwniczego i artykułów skóranych w jeden Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego, ale widać też przesadną ostrożność w zmianach.

„...Improwizować na dłuższą metę — pisze (p. ch.) — nie można. Społeczeństwo obserwuje i ocenia. Coraz częściej aktywista partyjny w fabryce jest przyciska do muru męczącymi pytaniami: co dalej? On, ożwiolatek partii rządzącej, powinien przecież wiedzieć! Znać perspektywiczny plan działania swojej partii w przemyśle, transporcie, handlu. On jednak zna tylko suche cyfry 5-latk. Wie, gdzie i jakie powstają fabryki. Lecz jakimi metodami te cyfry oblać się będą w ciążo? Ma co prawda w niektórych sprawach swoje osobiste zdanie. Wypowiadał je wielokrotnie na różnych zebraniach i naradach. Ale czy to jego zdanie jest słuszne, czy jest zgodne z tym co sądzi kierownictwo partii — tego nie jest za bardzo pewny. I mimo to li coraz częściej sam zniecierpliwiony zerka do góry. Tam przecież toczyła się dyskusja nad przyszłym „modelem”, tam pracują różne komisje powołane przez partię i rząd. Niechże uchyli rąbka tajemnicy. Od VIII Plenum mija rok”.

„Wyboje”

Artykuł Michała Misiornego „O skandal w Ciochemerle” stanowi sęgnięcie do źródeł braków poznańskiego życia kulturalnego. Autor dochodzi do nast. stwierdzenia:

„Od pewnego czasu, ściślej, od drugiej połowy 1956 roku, środowisku kulturalnemu Poznania przybyła nowa, ekspansyjna siła — młodzież. Nie, nie my — „Wybojami”. One są lepszym czy gorszym produktem tej ekspansji. Myślę o nowych nazwiskach w zakresie teatru dramatycznego i estradowego, myślę wreszcie o tych nowych siłach, które lada dzień się objawiają (organizacja kulturalna — np. festiwal poezji, plastyki). To młode środowisko nie powinno dać się bezboleśnie zasymilować przez ciochemerliowską przewagę w środowisku starszym, ono powinno się w sprawach środowiska wypowiedzieć”.

Opr. M. S.

PIERWSZA MIŁOŚĆ

W rzesień, który w tym roku zdradził tradycje najpiękniejszego miesiąca jesieni i ze złośliwego stał się mroźnodeszczowy — skazał nas na towarzystwo cicieli brida i „Watry”. Zamknięci w trzydziestoosobowym, dość eleganckim zakopiańskim „Efwu” — kpiłszy z siebie w duchu nawzajem, obrzucając drwiący mi spojrzeniami: — oni — „wytrane” włóczkami trampki i sztruksowe spodnie, my — pantofelki na szpileczkach i wąskie, wygięte nad kamizelką mi krawaty.

Przy posiłkach witały nas — modyfikowane, zależnie od humoru — okrzyki: „Czołem ta termicy! Wy jeszcze tutaj? Nie na Rysach?” „Na razie pasujemy” — odpowiadaliśmy ponuro, patrząc na błyszczące w bladym słońcu, białe od śniegu szczyty.

Pierwszy triumf święciliśmy dzięki wspamiętaniu, mocnej kawie, zaparzonej po turecku w schronisku na Hali Kondratowej. „Szatan, panie mecenasie, nie kawa!” — mówił potem z przejęciem jeden z „nich”. Jurek — „Europejska decyzja” wysiadała. Na kawę wzięliśmy go po malutkim, „ceperskim” spacerku do Kuźnicy. Deszcz ominął tego dnia Zakopane bokiem, a słońce walczyło bohatercko z chmurami, raz po raz odnosząc zwycięstwo. „Wszystko to pięknie, ale ja jeszcze dzisiaj nie piłem kawy” mruzczał Jurek, zatrzymując nam przyjemność pierwszego sam na sam z górą. Mieliśmy właśnie schronisko na Kalatówkach, które obrzucał tęsknym wzrokiem. „Wście — powiedziałam, patrząc na niego spod oka — można by skoczyć na Kondratową, ale czy Jurek wytrzyma w tych swoich butach?” „Spytał tylko, czy jest tam kawa i ruszył ostro naprzód. A potem już był „nasz”. Z uporem szukał po całych Krupówkach trampki nr 45 (ma się tę nogę!) Kiedy je wreszcie zdobył — każdy pogodniejszy ranek witał niezmiennie propozycją: „No to co? Idziemy?”

Poszliśmy, kiedy słońce stopiło ostatnie białe plamy na północnej ścianie Giewontu: nasza trójka, „nawrócony” Jurek i dwie panie, które uległy nie tyle może nęcącym wizjom górskiej wędrowki ile osobistemu urokowi Jurka. Po drodze dyskretnie wypytaliśmy ich o dotychczasowe kontakty z górami. Jurek chwalił się „swoją” Kondratową, Marysia i Ola wspomniały o... Gubałówce. Zalaną słońcem Boczań skusił do zejścia na Gasienicową. „No i co, dalsze rade?” pytaliśmy z udanym niepokojem. „Zartujecie chyba!” — odpowiadali z żarliwością nowicjuszy. Po obfitej jajeczniczy zjedzonej w Murowańcu, podjęliśmy męską decyzję: idziemy przez Zawrat

szczy. Tędy będzie ciężko. Nie ma czym skruszyć lodu. Spróbujmy górę, bez łańcucha — słyszmy od czoła. Patrzymy z niepokojem na ręce szukające uchwytów, na trampki, opierające się czubkami o skalne wysepki. Przelezie? Zaciśkam po szkolnemu kciuki palców. Wolniutko podciągając się w górę, omijając polyskujący szklawym trawers.



Rys. L. Kapczyński

na Świnicę, a potem się zobacz. Pogoda przepiękna, nikt nie jest zmęczony, wszyscy mają ochotę...

Droga nad Czarny Staw Gasienicowy zgodnym chórem ochrzcieli cepestradą; wyznakowany szlak nad Zmarzłym Stawem wzbudzał nieco więcej szacunku, zmuszając do ostrych ruchów obchodzenia kamieni, powleczonych szklawą warstwą. Śledziliśmy trójkę prowadzonych na górski chrzest między siebie i ruszyliśmy na podbój pierwszych klamer. Łańcuchy parzą ręce zimnem; zdrętwiałe palce trzeba co chwilę rozgrzewać w kieszeniach. Gorąco zapewniamy Marysię, że gor-

szych przejść już nie będzie. Ktoś idący z tyłu pogwizduje dla fasonu, choć przyspieszony zmęczeniem oddech zrywa co chwilę melodię. Przelecz Zawratu zwisa nad głowami ciężkimi poszarpanymi balkonami szarych głazów. Jeszcze trochę marszu i wyjdziemy na słoneczną, południową stronę.

Nagle czołówka staje w miejscu. Przytuleni do skał zadzieramy w górę głowy. Obładowany łańcuch nakazuje dalszy trawers po opadającym stromym kamiennym upłazie. Nie gorszego od przebieg, które mamy już poza sobą, gdyby nie błękitnawo-skalista, pokrywająca kamień powłoka z lodu. Za plecami czujemy zimno kilkunasto-metrowego uskoku. Przed sobą widzimy w tej chwili tylko tę złośliwą, błyszczącą płaszczyznę.

— Tędy będzie ciężko. Nie ma czym skruszyć lodu. Spróbujmy górę, bez łańcucha — słyszmy od czoła. Patrzymy z niepokojem na ręce szukające uchwytów, na trampki, opierające się czubkami o skalne wysepki. Przelezie? Zaciśkam po szkolnemu kciuki palców. Wolniutko podciągając się w górę, omijając polyskujący szklawym trawers.

— No, jestem. Ale wy tędy nie dacie rady.

— Zarozumiałe! — myślę, spoglądając ku niemu zezem, ale w tej samej sekundzie przyznaję mu rację. Oni są przecież pierwszy raz w górach. Skupieni w ciasną gromadkę patrzymy na zdobyty już prawie przelecz, na przebieg od Zmarzłego drogi i na tę gładką, lodową ściankę, którą trzeba pokonać kilkoma zdecydowanymi krokami. Usiłuję ułożyć sobie najrozsądniejszy plan przejścia, ale zamiast tego zaczynam łapać myśli zupełnie chaotyczne: Mam takie słabe ręce! Jeśli się posilżnę — trampki nie nadają się na lód — nie utrzymam ciężaru całego ciała na rękach. Tym bardziej, że będą skostniałe od łańcucha. To naprawdę nie-mądrze pchać się dalej, skoro nie jesteśmy przygotowani jak należy. Patrzę na Marysię, potem na Olę... Rozumiem teraz znaczenie branego zawsze za frazes powiedzonka: poszarzała twarz. A zresztą może to tylko z zimna?

— Wracajmy. To nie ma sensu! Mam pod opieką kobyłę — decyduje nagle Jurek. Skwapliwie przyznaję mu w duchu rację, mówiąc jednocześnie głośno:

— Przesadyzm. Czuję, że koniecznie powinienem się teraz śmiać i rzucam znowu żartobliwie:

— A może by tak jakieś sygnały nadać? Może helikopter?

— Nie ma sensu tu stać. Idę i już

Czyję ręce chwytają oblodzone łańcuchy. Stoimy w milczeniu, patrząc jak tamten mocuje się ze zdradliwą, śliską powłoką. Wiem, że zdany jest wyłącznie na własne siły. Diabli biorą na to, że nikt z nas nie może mu pomóc. Wreszcie ostat-



Pierre Brasseur (Juju) i Georges Brassens (Artysta) w nowym filmie René Claira „Porte des Lilas”

Nowy film René Claira

Nazwa ubogiej dzielnicy paryskiej „Porte des Lilas” („Brama Bzów”) niewiele nam mówi. A jednak jest w niej wiele poezji; słysząc tę nazwę, można by wyobrazić sobie sklepienie kwiatów, altane splecioną z pachnących, pastelowych kiści. Rzeczywistość tej dzielnicy wygląda mniej kwieciste. Lu dzie i rzeczy noszą tam piętno ubóstwa.

René Clair znów wraca do ulubionego przez siebie środowiska paryskiego przedmieścia. Przypomnijmy sobie choćby „Pod dachami Paryża”, czy „Piękności nocy”. A więc staroświecka knajpka, wyboiste ulice, oświetlone sennymi latarniami. Ale scenografia ta u Claira nigdy nie razila naturalizmem. Przeciwnie — potrafił on z niej zawsze wyczarować wiele poetyckiego piękna. Podobnie jest w „Bramie Bzów”. Claira interesuje nie tylko życie w tym zamkniętym światku — na równi, a nawet może bardziej od tego, fascynują go marzenia tych ludzi.

Juju, główny bohater filmu, to czterdziestoletni paryski „gavroche”, który z życia zna jedynie smutną rzeczywistość włóczki — pijactwo. Juju nie bardzo wie, po co żyje: dziś pije, jutro może się powiesi, a nie mogąc być sobą, gra rolę zmyślonej postaci. W głębi serca tęskni za wielką przyjaźnią i znajduje ją u Artysty, który jest włóczką jak i on, ale którego od pustki chroni muzyka i poezja.

Pewnego dnia w sennej dzielnicy policja organizuje obławę Szukają niebezpiecznego bandytę. Akurat Juju ukradł pasztet w sklepie — pasztet z wątróbki... Mało tego — już po odejściu policji za pleców przyjaciół pojawia się groźna postać z rewolwerem w ręku: poszukiwany bandyta ukrywa się u nich.

Tutaj Clair — znów jak najbardziej pozostając wiernym sobie — znakomicie wyko-



„Życie artysty” (współczesne go)

„New Yorker”

Konrad Suterski

smutek*)



Chciałbyś brać w dłonie echo smutku?

to tak jakby siadały na nich nitki babiego lata, roztopione zachody słońca, wtedy musiałabyś być też smutna, bardzo smutna

nie potrafisz

własny smutek jest łatwiejszy, jest zapachem kwiatów, umieraniem marzeń, jest białym szalem, w który otulasz się, kiedy zimno, własny smutek jest łatwiejszy, przychodzi sam, nie trzeba wyciągać dłoni,

mojego smutku nie pochwycisz, moje nitki babiego lata są zupełnie cienkie, są tak cienkie, że nie poczujesz, kiedy musną twój policzek,

uśmiechnę się jak z żartu pomyślisz, że jestem szczęśliwy i dotkniesz moich włosów,

to nic, dotykaj, nie wiedząc o mnie.

(Z tomiku poezji grupy „Wierzbak”, który ukazał się już na półkach księgarskich, nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.)

nie podciągnięcie na rękach, noga trafia na suchy grunt — przeszedł.

— Maryśka — teraz ty.

Posłusznie stawia nogę na lodzie, kurczowo trzymając się łańcucha. Po dwóch krokach odwraca w naszą stronę pełne łez oczy.

— Ja się tak strasznie boję! Ani kroku dalej nie zrobię. Ja tu zostanę!

Wybucham trochę zanadto krzykliwym śmiechem:

— Fajna jesteś! Może mamy cię przesłuchiwać? Nie wygłupiaj się!

Najbardziej boję się tego, że skostniałe ręce odmówią jej posłuszeństwa, że puści łańcuch. Dwie, trzy minuty denerwującego napięcia i beznadziejnych słów, którymi usiłujemy dodać jej odwagi — wreszcie Marysia rusza. Ktoś z góry podaje jej rękę. Przeszła! Ola jest teraz pewniejsza siebie:

— No, skoro ona przeszła...

Jurek przesadza złośliwą, szklawą przeszkodę trzema dosłownie susami, (ten ma nogi!) ale widzę, że nerwowo zagryza wargi.

— O rany, ja chyba wróć!

— mówię i stawiam pierwszy krok na lodzie. I nagle przestaje się bać. Zapominam o tym, gdzie jestem, zapominam o wszystkich włóczanych mi niegdyś w głowę prawidłach o „prawej ręce i lewej nodze”. Lecę na oślep, byle prędzej być z nimi.

— Rany boskie, idiotko, co ty wyprawiasz? — słyszę nagle nad głową.

Przytomnieję i widzę, że stoję na skrzyżowanych nogach, nie trzymając łańcucha. Zupenie zwariowałam — mówię w duchu, ale już posłusznie stawiam nogi według wskazówek płynących z góry. Dwa kroki — i koniec. Nie mam pojęcia jak przeszłam. Oni mówią, że najszybciej, ale najgłupiej. Nie oglądając się za siebie ruszamy naprzód bez słowa. Dopiero na słonecznej stronie, u stóp szczytu Świnicy siadamy obok siebie, sięgamy po papierosy i cukierki.

— No, teraz się zacznie — myślę, patrząc z niepokojem w stronę dwóch pozostałych z naszej trójki. — Teraz dopiero posypią się gromy na nasze głowy. Nasi nowicjusze zasuną nam tu niezłą wianuszkę. Ta idiotyczna historia z lodem zepsuła na pewno cały urok ich pierwszego rendez-vous z górami. Nie nadajemy się, psia-krew, na swatów. Z tej znajomości miłość się chyba nie zrodzi.

— Popatrzcie, ależ tu jest ciu downie! — mówi Marysia, rozciągając zmarznięte ręce. A Jurek spoglądając na swoje nowe trampki rzuca:

— Do licha, szkoda, że nie kupiłem wibramów. Na drugi rok będę mądrzejszy.

Wanda CHILA



Egzotyczny balet z wysp Bali występuje po raz pierwszy we Francji. Oto Marion — kierowniczką szkoły tańca z dziewięcioletnią „gwiazdą” baletu Ketut Viti.

Fot. — CAF



Jesień w Białowieży (o żubrach i innych mieszkańcach naszych rezerwatów czytaj na str. 4).

Fot. — CAF

Co przywieziono ze Spitsbergen

Statek „Bałtyk” przywiózł do kraju pierwszą ekipę polskich naukowców, którzy — w ramach prac Międzynarodowego Roku Geofizycznego — w ciągu paru miesięcy przeprowadzali badania na Spitsbergen.

Są w niej tzw. glaciolodzy, którzy pod kierownictwem profesora Kosiby z Wrocławia badali na lodowcu Verenskijöld i sąsiednich — temperaturę, wilgotność, kierunek wiatrów, stopień zachmurzenia, parowania, przyrostu i ubytku lodu, nasłonecznienie i wiele innych zjawisk, oddziaływających na lodowce w tym polarnym kraju.

Specjalne badania przeprowadzono na przedpolu lodowca. Tu dużo roboty mieli nasi specjaliści od spraw peryglacyjnych: prof. Dyląg i prof. Jahn.

W fiordzie Hornsund na Spitsbergen przeprowadzono badania magnetyzmu ziemskiego, w porozumieniu z ekipami z sąsiednich stacji szwedzkich, norweskich, fińskich i szwajcarskich. Ujawniono np. częste i nagie zmiany pola magnetycznego. W przyszłości obserwacje te poprowadzą przyrządy samorejestrujące. Grupa kierowana przez inż. Birkenmajera i przez uczestników wyprawy z r. 1934 r. oraz doc. Siedleckiego, przeprowadziła badania struktur geologicznych, starając się określić ich wiek.

Towarzyszący wyprawie przyrodnik Puchalski powraca z zapasem wykonanych filmów z życia ptaków na Spitsbergen — a świat ptasi jest tam szczególnie bogaty, jak na niesprzyjające warunki ziemie lodowatych wichrów i krótkiego polarnego „lata”.

Na Spitsbergen pozostała grupa „zimująca”. W jej skład wchodzi 10 osób: meteorolog, obserwator zorzy polarnej i aktynometra, obserwator zjawisk jonosferycznych, geodeta — astronom, glaciolog, radiotelegrafista, lekarz i „administracja” obozu. Ta grupa dokona zdjęć zorzy polarnej, wspólnie z pobliską stacją radiotelegraficzną, rozchodzenie się i zanikanie fal radiowych, ich korelację z ruchami zorzy polarnej itd.

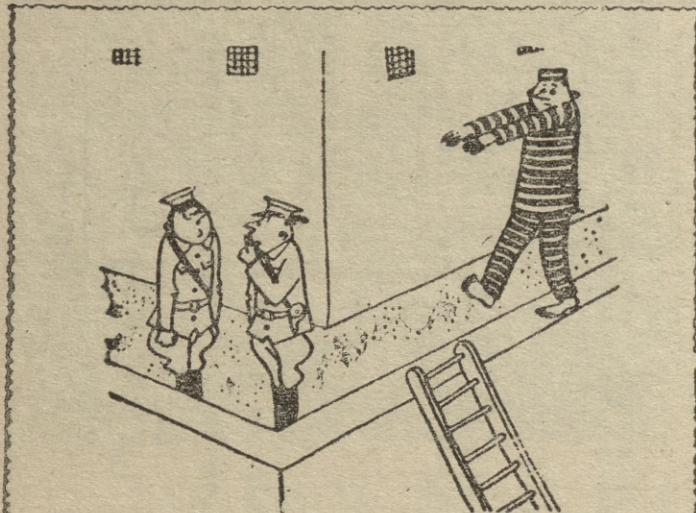
Wszystkie te prace mają ogromne znaczenie dla wyników badań MRG. Z obserwacji polskich uczonych skorzysta nauka; niektóre, podjęte po raz pierwszy, pozwolą rozjaśnić wiele wątpliwości. Szeroką obserwacji uczeni polscy przekazują bezpośrednio do stacji innych krajów.

W. KOR



Piękny model sukni wieczorowej (projektował słynny krakowiec paryski, Jacques Heim). Materiał — bawełniana satyna, kolor — na szafirowym tle błękitne i białe piora.

CAF



Bez słów

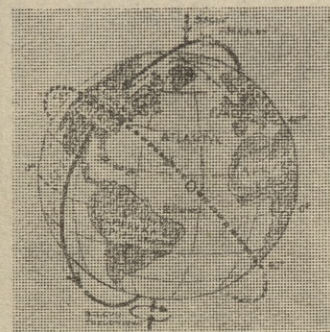
UŚMIECHNIJ
SIĘ!

— Ach, panie hrabio,
pan gryzie tak zmysło-
wo...

Rys. Picard



Niedzielnymy REMANENT * Niedzielnymy REMANENT



Linia ciągła przedstawia orbitę lotu satelity radzieckiego, linia przerywana — projektowany lot przyszłego sztucznego księżycy USA.

Od dzbanka z wodą do sztucznego księżycy

Wypuszczenie pierwszego sztucznego satelity Ziemi sprawia, że na Księżyc spoglądają ostatnio nie tylko zakochani. Może więc warto z tej okazji zastanowić się nieco nad prawami, które rządzą jego lotem.

Księżyc ma masę wprowadzić 80 razy mniejszą od Ziemi, lecz mimo to ta masa wyraża się trylionami ton. A siła grawitacji, jaka

Z opublikowanych dotychczas bardzo skąpych szczegółów można wnosić, że radziecki sztuczny księżyc krąży po orbicie eliptycznej, obiegając Ziemię w czasie 96 minut ze średnią prędkością około 8 km na sekundę, w średniej wysokości 900 km ponad powierzchnię Ziemi (patrz rys. obok).

Ma on kształt kuli o średnicy 58 cm (waga: 83,6 kg). Wewnątrz niej są zainstalowane: instrumenty badawcze i pomiarowe, jako też radiostacja nadawczo — odbiorcza. Odpowiednia aparatura przekazuje wyniki pomiarów stacji nadawczej, która przekazuje je Ziemi, pracując na falach: 15 i 17,5 m.

Jeden już krąży, dalsze robią się. Zapowiedź wyrzucenia następnego satelity w dniu 7 listopada br. podtrzymuje nadal napięcie na całym świecie. W Barcelonie toczą się właśnie obrady VIII Międzynarodowego Kongresu Astronautycznego, gdzie zagadnienie satelitów jest „gwiazdkiem”, przykuwającym uwagę wszystkich uczestników.

metrów. W tej odległości wystarcza prędkość 1 km/s, żeby wytworzyć siłę odśrodkową, która potrafi zrównoważyć siłę przyciągania.

Gdy jednak odległość satelity jest mniejsza, a więc gdy orbita przebiega w pobliżu Ziemi, gdzie siła przyciągania jest znacznie większa, to tu siła odśrodkowa musi być odpowiednio większa. W pobliżu Ziemi prędkość satelitarna wynosi mniej więcej 8 km/s.

Prawa te od czasów astronoma Keplera i fizyka Newtona były już dobrze znane. Należało go „tylko” wprowadzić na stosowną wysokość ponad powierzchnię Ziemi, nadać mu tam właściwy kierunek ruchu i odpowiednią prędkość. Ale dotychczas nie umieliśmy tego zrobić.

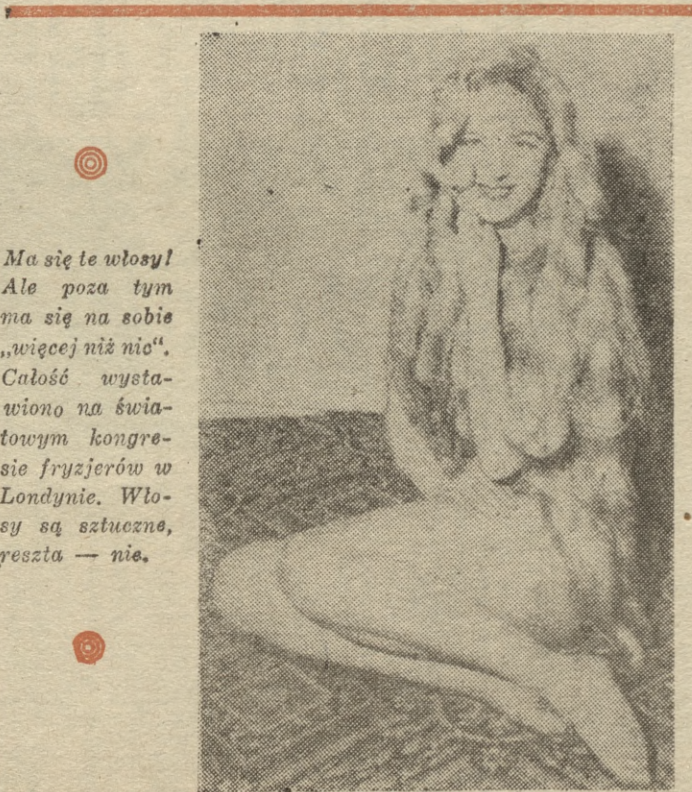
Astronomowi z pomocą przyszedł astronauta ze swoją rakietą, która jeszcze niedawno była tylko zabawką, potem — bronią, aż wreszcie stała się po tężnym narzędziem nauki i awangardą przyszłych podróży międzyplanetarnych.

W. BIAŁOBORSKI



Wowa Gułkow i N. Barmin grają główne role w nowym filmie produkcji radzieckiej „Mały bohater”. Akcja filmu nawiązuje do walk ostatniej wojny.

Klient jednego z barów w Buffalo, w USA, mogą zamówić nowy cocktail, który ochrzczono nazwą „Sputnik”. Przepis nowego cocktailu podaje barman, który go sporządził: trzy „bipy” (sygnał nadawany przez sztuczny księżyc radziecki) wódki, jeden „bip” wermutu, mieszać po zawsze tej samej orbicie, dodać „satelity” w postaci malej okrągłej cebulki. Barman ten przekonał się już, że cztery „sputniki” wystarczą, aby klient... uleciał w przestworza.



Ma się te włosy! Ale poza tym ma się na sobie „więcej niż nie”. Całość wystawiono na światowym kongresie fryzjerów w Londynie. Włosy są sztuczne, reszta — nie.

Nie tak się dawniej popijało!..

Już starożytni zdawali sobie sprawę z fatalnych skutków spożywania alkoholu i dlatego zarówno państwo ówczesne, jak i rzymskie kapłani religii starożytnych — zwalczali pijaństwo, nawet przez całkowity zakaz spożywania napojów odurzających.

3 tysiące lat temu cesarz chiński wydał edykt przeciw alkoholowi mający charakter prohibicyjny. Na mocy tego edyktu zakazana była w Chinach produkcja, sprzedaż i spożywanie napojów z zawartością alkoholu. Twórca religii buddyjskiej, Budda — około 2500 lat temu — zakazał swym wyznawcom picia „soków somy” czyli napojów fermentowanych. Starożytni Żydzi, posiadali zakon Rehabitów, hołdujących abstynencji. Również Egipt i Fenicja zwalczały pijaństwo i w tym celu wydały przepisy prawne, mające zaradzić złu. W Sparcie — znanej z surowości obyczajów i cnót obywatelskich — zohydowano pijaństwo w oczach młodzieży, pokazując jej skutki nadmiernego spożywania napojów alkoholowych przez niewolników.

Prawo rzymskie szło jeszcze dalej. Zakazywało bowiem stosunków małżeńskich w stanie nietrzeźwym. Dzisiaj po tylu wiekach od tego mądrego zakazu — tysiące kretynów i debitów świadczą o całkowitym lekceważeniu przez małżeństwa tego zakazu, który nie stracił na swojej wadze i znaczeniu. A przecież niebezpieczeństwa spożywania napojów odurzających w czasach antycznych nie można

porównać z alkoholizmem naszych czasów. Warto podkreślić, że Grecy i Rzymianie którzy nie znali jeszcze destylacji alkoholu (tj. alkoholu powyżej 15—16 proc.) — spożywali wino, i to mieszając je z wodą w proporcji 3/4 i wody i 1/4 i wina. Należy przypuszczać, że ten zwyczaj był rezultatem długich obserwacji i doświadczeń, które ostrzegały przed spożywaniem czystego wina.

My mieszkamy również, ale... wódkę ze spirytusem!

(m. u.)

W Berlinie otwarto specjalną szkołę dla manekinów, które będą w przyszłości prezentować najnowsze modele sukni. Głównym programem wykładów i ćwiczeń jest nauka elegancji. Ponieważ właścicielstwo ta jest mile widziana przez mężczyznę u każdej kobiety, zamieszczamy dwa zdjęcia obrazujące odpowiednie ćwiczenia.

Pierwsze zdjęcie pokazuje, w jaki sposób można odczytać się niezbyt estetycznych kroków-olbrzymów. Zamiast tasemki można do tego celu użyć sznurówka z bucika męża, co jednocześnie skłoni go do pozostania w domu.



Uczestniczkę kursu, widoczne na zdjęciu u dołu, łączą wspomnienia z okresu sprzed... laty z dbałością o smukłość figury. Podobno petzanie w takiej pozycji odbiera radykalnie zbędne kilogramy wagi. Może więc również warto męża zachęcić? Zyczymy powodzenia!

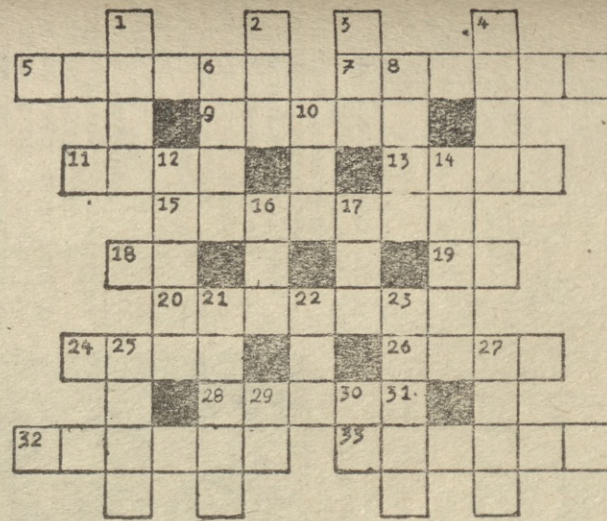
Fot.: „B. I.”

O żółwiach, łosiach i żubrach

Jedyny praktycznie istniejący dziś rezerwat żółwi znajduje się nad jez. Orłowo w pow. nidzickim. Żyje tam około 10 żółwi. Mimo ochrony nie widać dotąd przyrostu naturalnego żółwi.

W Puszczy Kampinoskiej żyją 32 sztuki łosi. W ub. roku część stada wypuszczono na wolność. Poza tym żyje w Polsce ok. 100 łosi w okolicach Rajgródu.

Największą hodowlę żubrów na całym świecie posiada w tej chwili Polska. Największy ośrodek hodowli żubra mieści się w Puszczy Białowieskiej — 47 sztuk. W Puszczy żyje 14 sztuk, w Niepołomicach — 16, w Puszczy Boreckiej na Mazurach — 7 i w Smardzewicach koło Tomaszowa Maz. — 14 żubrów. Planuje się założenie nowych rezerwatów w Beskidach i Bieszczadach. (V)



Znaczenie wyrazów

Pozłomo: 5 — dzięki koń, 7 — imię autora powieści „Ryby śpię w Ukajali”, 9 — nieorane pola, 11 — rozmowy, 13 — rzecz nietykalna, 15 — krzesioko, 18 — marka samolotu, 19 — rzeka w Syberii, 20 — cecha wrodzona, 24 — nosiła szlachta, 26 — opłata za przewóz, 28 nazwa befsztyka, 32 — bawi i kole, 33 — bunt.

Pionowo: 1 — mieści się nad okiem, 2 — antylopa (wspak), 3 — rodzaj doliny, 4 — znana przelęcz w Tatrach Polskich, 6 — pogoda, 8 — pisane w kamieniu, 10 — np. perskie, 12 — tkanina, 14 — maleńkie źródła wielkiej energii, 16 — wąż, 17 — „się od błędów”, 21 — żył w starożytnym Rzymie, 22 — imię sławnego rzeźbiarza, 23 — następuje przed nocą, 25 — papiera (wspak), 27 — fotel panującego, 29 — karta, 30 — miara powierzchni.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji „Remanent” (Poznań, Grunwaldzka 19) z zaznaczeniem „Konkurs”, do dnia 27. bm. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki

Pionowo: 1. owad; 2. stomatolog; 3. ręka; 4. wentylator; 5. brom; 10. ogon; 12. udar; 14. S. D. (wspak); 13. M. O.; 18. dach; 19. Amur; 21. Etna. Poziomo: 6. świt; 7. Ebro; 8. arkan; 9. dom; 11. Tum; 13. gad; 15. dym (wspak); 16. sto (wspak); 17. Ola; 18. dno; 20. era

Kościec musi być!

W Singapore kandydatki na królowe piękności muszą się wykazać również nienaganną budową kości. Dlatego też na podium ustawiła się aparat rentgenowski, przed którym przyszłe „miski” muszą kolejno defilować.

Męska decyzja

Sto tysięcy eunuchów hinduskich kategorycznie zażądało od premiera Nehru uregulowania swego losu. Twierdzą oni, iż zostali poszkodowani na skutek uzyskania przez Indie niepodległości. W minionym okresie, to jest w czasie panowania angielskiego, 11 tysięcy księży i maharadzów oraz 33 tysięcy bogatych mahometan posiadało swoje haremy. Byli stróżami haremu, żądają wypłacenia odszkodowań lub rent oraz zapowiadają zwolnienie kongresu. Warto tu dodać, że I kongres eunuchów odbył się 3 lata temu w miejscowości Lucknow. Wzięło w nim udział 4 tysiące eunuchów.

A my takich kłopotów nie mamy

Pani Katherine Booley z Long Beach (Kalifornia), jadąc swoim autem potraciła i uszkodziła mikrosamochód, pochodzący z europejskiego importu. Zeznając w sądzie, p. Booley powiedziała: „Nie wiem jak się to stało, usłyszałam jedynie szmer, podobny do tego, gdy najedzie się na puste pudełko od butów...” (mz)

Bonn demonstruje

Do ostatniej chwili, do wczesnych godzin popołudniowych w piątek, większość obserwatorów nie wierzyła, aby rząd NRF zdecydował się zerwać stosunki dyplomatyczne z Jugosławią po uznaniu przez tę ostatnią NRD. To prawda, że ataki przeciw Jugosławii były w Bonn bardzo ostre i pochodziły także z kół najbardziej oficjalnych. Ale obserwatorzy starali się wstrzymać od niezastrzeżenia, które zwykle niewiele ma wspólnego z dyplomacją, lecz chłodną ocenę wchodzących w grę okoliczności natury politycznej i gospodarczej. Ocena ta mówiła im, że zerwanie przez NRF stosunków dyplomatycznych byłoby wprawdzie demonstracją, ale na dłuższą metę przyniosłoby znacznie więcej strat niż korzyści. Spodziewano się więc, że w ostatniej chwili rozważa zwycięży nad demagogicznymi zapędami i że nie dojdzie do tak drastycznego kroku.

Jakie okoliczności brały pod uwagę ludzie wierzący w zwycięstwo rozważa? Przede wszystkim to, że rząd NRF od prawie pół roku głośno zapowiadał sformułowanie po wyborach nowej „Ostpolitik” i zapewniał, że owa „Ostpolitik” polegać będzie na wzajemnej pod uwagę maksymalnej ilości faktów, które składają się na obecną rzeczywistość polityczną we Wschodniej Europie. Gdy tylko minęły wybory, z inicjatywą kancelarza Adenauera rozpoczęły się narady ekspertów, a w kulisach politycznych Bonn mówiono już nawet o przewidywanych zmianach w Auswärtiges Amt w tym kierunku, aby przełamać istniejący tam opór przeciw rewizji dotychczasowej polityki „ignorowania” Wschodniej Europie. Te oznaki spotykały się z przychylnym przyjęciem w opinii politycznej NRF i oczywiście wydawało się niemal wykluczone, aby aktywizację polityki NRF na Wschodzie zaczynać od zerwania stosunków z państwem, które odgrywa ważną rolę w polityce na wschodzie Europy. I tak przynajmniej rozumowało wielu polityków w Bonn i tak wygadywały się wszystkie bez wyjątku najpoważniejsze dzienniki NRF.

Okazało się jednak, że w Bonn wzięły górę te koła, które dotychczas patronowały „ignorowaniu” przez urzędników ministra von Brentano Wschodniej Europie, te koła, które na dzisiejszą rzeczywistość polityczną w Europie patrzą przez pryzmat demagogicznej i rewizjonistycznej propagandy, zamiast stać na gruncie konieczności w polityce realizmu.

Realizm polityczny mówi, że Jugosławia nie mogła dłużej nie uznawać NRD, jednego z państw współpracujących w wielu dziedzinach z innymi państwami socjalistycznymi. Uznanie więc przez nią NRD było krokiem realistycznym, krokiem słusznym. Natomiast reakcja rządu NRF z realizmem wiele wspólnego nie ma i na pewno okaza się, że korzyści polityczne NRF nie przyniesie. Nawet założenie, że ta demonstracja odrzuci ewentualnie inne państwa od uznania NRD, jest pisane na wodzie. Zwykle państwa sterują swoją polityką nie według cudzych demonstracji, lecz według własnych interesów.

Krok rządu NRF nie jest też obojętny dla nas. Niemal mówiło się i pisało o potrzebie normalizacji stosunków między Polską a NRF. Pisano o tym w prasie zachodnio-niemieckiej, wypowiadając się za tym poważne koła polityczne. My również oświadczamy, że uważalibyśmy taką normalizację za zgodną z interesami obu stron. Ale normalizacja musi być oparta przede wszystkim na przesłankach obopólnego poczucia realizmu. Tyko na tej podstawie można mieć przekonanie o tym, że „polityka wschodnia” rządu NRF jest czymś więcej niż złożonym już do lamusa hasłem wyborczym.

Pociągnięcie w sprawie Jugosławii jest ostrzeżeniem, że nie należy zapewnieniem Bonn o „polityce wschodniej” i o chęci współpracy w pokojowej polityce europejskiej udzielać zbyt wiele kredytu. Nie jest to jeszcze pewny kredyt.

Józef GIEBULTOWICZ

Kryzys rządowy we Francji

Techniczna misja Schumana

PARYŻ (RADIO)

W sobotę rano prezydent Co ty przyjął na audjencji Guy Molleta, Roberta Schumana i Henri Queille'a, z którymi rozmawiał na temat możliwości zażegnania kryzysu rządowego we Francji.

Przywódca MRP Robert Schuman zgodził się przyjąć techniczną misję opracowania takiego programu politycznego i ekonomicznego, który uzyskałby poparcie większości parlamentarnej. Ostatecznej odpowiedzi w sprawie przyjęcia misji utworzenia rządu Schuman udzielił ma w poniedziałek.

Współpraca polsko-czechosłowacka

(Dokończenie ze str. 1)

Stocznia są dalszym świadectwem tego, że tylko ustrój socjalistyczny umożliwia tak gigantyczny rozwój, w tym przy padku przemysłu stocznioowego, w kraju, który przed wojną, praktycznie rzecz biorąc, statków w ogóle nie budował. My, Czechosłowacy, cieszymy się, że ten rozwój przemysłu stocznioowego umożliwi Polsce rozbudowę stałych linii żeglugowych, co ma doniosłe znaczenie również dla Czechosłowacji ze względu na nasz handel zagraniczny, który chcemy rozwijać przy transportowej współpracy Polskiej.

— Czy Pan Premier prócz Wybrzeża zawiadła również inne części Polski?

— Tak, byliśmy w Tarnobrzegu, gdzie zwiadzaliśmy kopalnię siarki, budowaną w Polsce przy współudziale Czechosłowacji. Jesteśmy w Polsce od poniedziałku i widzieliśmy

Usunięcie anomaliów i hamulców w rozwoju rzemiosła

— pilnym zadaniem nowowybranego samorządu Rozmowa z prezesem Zarządu Zw. Izb Rzemieślniczych — Sądowski

WARSZAWA (PAP)

O najpilniejszych, wymagających jak najszybszego załatwienia problemach, stojących przed nowowybranym samorządem rzemiosła poinformował przedstawiciela PAP prezes Zarządu Związku Iz Rzemieślniczych — Julian Sądowski.

— Nowowybrany samorząd rzemieślniczy — mówi prezes Sądowski — musi się zająć przede wszystkim nie rozwiązanymi dotychczas a najpoważniejszym hamulcem w rozwoju rzemiosła — zwiększeniem zaopatrzenia surowcowego, które jest niewspółmier-

nie niskie w stosunku do potrzeb oraz usprawnieniem jego dystrybucji.

Problem ten, należący do wyjątkowo trudnych, wymaga szczegółnie szybkiego rozwiązania, gdyż brak większości artykułów do produkcji i usług powoduje konieczność zaopatrywania się rzemiosła w handlu detalicznym, a więc w kupowaniu niektórych artykułów ze sklepów.

Niezależnie od tego rzemiosło obciążają ceny detaliczne przy zakupie materiałów, potrzebnych mu do produkcji. Efekt tego jest taki, że całe województwa zrębkają się surowców przydzielanych z puli centralnej, ze względu na ich zbyt wysoką cenę (skąd biorą materiały — nie wiadomo, chyba z „przecieków”). Np. cena detaliczna aluminium dla rzemiosła wynosi ok. 56 zł za 1 kg, natomiast cena zaopatrzona dla gospodarstw i gospodarki — 5,40 zł za kg. Warto więc rzemieślnikowi kupować gotowe wyroby z aluminium w sklepach upolowanych po to, by je przetopić, gdyż surowiec uzyskany w ten sposób jest znacznie tańszy. Analogicznie jest z kauczukiem, drewnem czy artykułami włókienniczymi.

— Kolejnym zadaniem samorządu rzemieślniczego — stwierdza prezes Sądowski — jest uregulowanie sprawy podatków. Chodzi tu mianowicie o rewizję stawek tzw. podatku kwotowego w kierunku obniżenia progresji w war szatach zatrudniających sily na jemne.

Dlaczego kładziemy na to szczególne nacisk? Bo przy obecnej progresji powstają dysproporcje niejednokrotnie tak wielkie, że np. rzemieślnik, pracując sam, względnie z rodziną czy uczniami, płaci podatek w wysokości 450 zł miesięcznie, a z chwilą przyjęcia i pracownika najemnego — opodatkowanie wzrasta do 3.650 zł miesięcznie. Jasne jest, że w tych warunkach warsztaty nie mogą się rozwijać.

Istotnym również problemem którego rozwiązania musimy się podjąć, to sprawa cenników za usługi.

Samorząd rzemieślniczy postuluje je wprowadzenie przedstawicieli rzemiosła do komisji cennikowych a w perspektywie — zniesienie cenników na tym odcinku.

Samorząd rzemieślniczy stawia sobie zadanie zorganizowania współpracy rzemiosła z Centralą Handlu Zagranicznego „Prodimex”. Projektuje się stworzenie bodźców ekonomicznych dla rzemiosła, które będą produkowały na eksport; chodzi mianowicie o ustanowienie specjalnej premii eksportowej.

Arystokracja włoska znowu przed sądem

(Inf. wł.)

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa Wilmy Montesi, w której zamieszane były włoskie sfery arystokratyczne, a już prasa rzymska omawia nową, zakrojoną na szeroką skalę aferę handlu narkotykami. Przed sądem rzymskim toczy się rozprawa przeciwko 29 oskarżonym o handel opium, kokainą i innymi środkami oszalańcującymi.

Na ławie oskarżonych zasiadają książę Pepito Pignatelli de Aragona, markiz Enzo Emanuele de Seta oraz zaocznie sądzony książę Augusto Torlonia. W mieszkaniach ich odbywały się seanse narkotyczne z udziałem arystokracji włoskiej i świata artystycznego.

Głównym oskarżonym jest ciem na osobistość — niejaki Max Mugani, który w czasie ostatniej wojny oszłomił postać japońskiego w Rzymie Matsuko, zrecznice podsu niętym narkotykiem i uniemożliwił mu decydującą rozmowę w imieniu swego rządu z Mussolinim. Mugani, w jednym z lokali rzymskich zgubił notes, który zawierał listę odbiorców narkotyków i spis domów schadzek.

Pracownicy poszukiwani

Trzech cholewkarzy przyjmie zaraz Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej „Obuwnik” w Sremie. K6458

Kwalifikowanych szklarzy zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy „Czystość”, Poznań, ul. Mickiewicza 36. Wynagrodzenie według stawki akordowej K6476

Palacza c. o., numerowego ze znajomością języka obcego oraz robotnika do lekkich prac przyjmie Hotel „Orbis-Bazar”, Poznań, al. Marcinkowskiego 10. K6479

Każdą ilość skubaczek drobiu oraz 3 palaczy na c. o., przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Jajczarsko - Drobiarskie Wydział Produkcji Drobiarskiej, Poznań-Junikowo, ul. Wykopy 2/4. K6510

Inżyniera lub technika budowlanego z uprawnieniami na stanowisko kierownika technicznego oraz technika budowlanego na stanowisko kierownika robót zatrudni od 1 listopada Spółdzielnia Pracy Branży Budowl. we Wrześni, ul. Kościelna 18. 30592g

Praca

Pomoc domowa docho-
dząca, potrzebna zaraz.
Poznań, ul. Zakret 12, I
piętro (boczna Ostroroga).
30704g

Mechanik na maszyny bu-
rowe potrzebny zaraz.
Centrala Maszyn, Poznań,
Czerwonej Armii 59. 30832g

Potrzebna gosposia z go-
towaniem do domu leka-
rza. Poznań, Stary Rynek
95/96 m. 6, od godz. 15-18.
30867g

Introligatorkę względnie
chętną do pracy introliga-
torskiej zatrudni na sta-
le Zakład Introligatorski
„Librum”, Poznań, Ogro-
dowa 11. 30889g

Krawcowe kwalifikowane
na konfekcję dziecięcą i
niemowlęcą potrzebne.
Dobra zapłata. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30904g.

Chalupniczek na płaszczy-
ki, skafandry dziecięce
potrzebne. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Swierczewskie-
go 3 dla 30915g.



Dnia 19 października 1937 zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, siostra, teściowa, babka i ciotka, śp.
z Koszczyńskich

Ludomila Królowa

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 22 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Luboń, Poznań, Leszno, Wojciechowo. 31061g

Nauka

Kurs biurowości z nauką
pisaną na maszynach i
księgowością organizuje
pod nadzorem władz
szkolnych Stowarzyszenie
Stenografów i Maszyni-
stek PRL. Poznań, ul.
Chelmońskiego 7, telefon
653-11. Zamiejscowi stu-
denci korzystają ze zniż-
ek kolejowych szkol-
nych. 31020g

Kupno

Wosk pszczeli, czysty,
suszy — kupuję, wymienię
na węze gwarantowaną.
Ślawomirski, Poznań-Sol-
acz, ul. Podolska 5, tel.
14-32. 30477g

Rury i grzejniki (kalory-
fery) do centralnego o-
grzewania kupię. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30598g.

Pierze gęsie i kaczęce nowe,
niecierpiące darte kupuję:
„EMKAP” M. Mielczarek,
Poznań, ul. Szkolna 5 —
Rzem. Wytwórnia Poście-
li i Koider — Mech. Czy-
szczenia Pierza. 30537g

Kupię silnik elektryczny
nowoczesny ca 16 kW
1400-2800 obrotów. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30598g.

Kupię samochód nowy
małolitrażowy. Oferty z
podaniem ceny do Biura
Ogłoszeń Swierczewskie-
go 3 dla 30910g.

Futro karakulowe wzgl.
popielicowe tylko nowe
kupię. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3
dla 30963g.

Kupię cegły dziurawke,
Förstera, wapno i trażarę.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Swierczewskiego 3 dla
30964g.

Maszyny do szycia rów-
nież starszy system kupię.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Swierczewskiego 3 dla
30965g.

Dywan perski kupię. Zgło-
szenia pisemne: Warszawa
33 Obrońców 11 m. 5. Hen-
ryka Fałceik. K6465

Sprzedaż

Drzewka orzechów wio-
skich wysokie silne i zdro-
we 5-7-letnie w cenie
25-35 zł sprzedaje: Pło-
karz, Poznań-Krzyszyn 14.
30609g

Dnia 21. X. 1937 r.
w pierwszą rocznicę
śmierci, śp.
MGR. ROMANA
CIESIOŁKI

odprawione zostaną
Msze św. o godz. 7 w
kościółce XX Zmar-
tych wstąpiących przy
Rynku Wileckim oraz
o godz. 8 w kościele
parafialnym, przy ul.
Kościelnej.

O tym zawiadoma
30935g RODZINA

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam motocykl SHL
Poznań, al. Pułaskiego 26
(warsztat). 30596g

Sprzedam motocykl DKW
500 ccm SB z wózkiem.
Poznań-Staroleka, ul. By-
stra 22 m. 1. 30497g

Sprzedam okazjonalnie sa-
mochód bagażowy 500 kg
marki Stoewer na nowym
ogumieniu. Wiadomości:
Poznań, ul. Roosevelta
(przy Teatralnej) warszta-
ty od godz. 10-16. 30762g

Futro męskie, zamknięte
lekkie, zagraniczne prze-
dane. Poznań, Poplińskich
5 m. 4, tel. 654-16. 30782g

Planino w bardzo dobrym
stanie, nowoczesne prze-
dane. Poznań, Ratajska
26 m. 88 V wejście. 30806g

Pustaki ścienne „Alfa”
sprzedam. Wasilewski.
Opalenica, ul. 5 Stycznia
(Betoniarza). 30825g

Spiesznie sprzedam plat-
formę 4-3 ton. w bardzo
dobrym stanie, dobre o-
gumienie. Kościół, plac
Sojuszu 6 nr tel. 363.
30828g

Sprzedam telewizor — ra-
dio-adaptor nowy oraz
szafa 4-drzwiowa, orzech.
Poznań, Wolska 7, przy-
stanek za Gospodą Targo-
wą. 30903g

Pokój męski, czarny dąb
sprzedam. Poznań, Małec-
kiego 26 m. 2. 30944g

Samochód osobowy Fiat
600 Multipla pilnie
sprzedam. Walcz, tel. 482
w godz. do 9. 30945g

Szafierkę stołarską (puc-
maszyną) sprzedam. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30966g.

Cement sprzedam. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30967g.

Sprzedam samochód
DKW, stan pierwszorząd-
ny, ogumienie nowe „Fi-
restone”. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Swierczewskie-
go 3 dla 30973g.

Maszyna do robienia siat-
ki parkanowej na motor
i ręczna, futro męskie,
duże, dobre, okazjonal-
nie sprzedam. Poznań-Debiec,
Brzozowa 23 m. 3. 31001g

Platforme 5-tonową, parę
dobrych koni sprzedam
(cała praca z koncesją).
Poznań-Debiec, Brzozowa
23 m. 3. Zgłoszenia od go-
dziny 17-22. 31002g

Sprzedam rury do cen-
tralnego ogrzewania 2,5
cala około 100 mb. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 31006g.

Tanie sprzedam pompę
prężniczą z motorem o-
raz naczynie 3-miesięczne.
Styperek, Poznań-Zabiko-
wo, Swierczewskiego 15.
31034g

Sprzedam samochód Opel
Super 4-cylindrowy na
chodzie, Puszczykowo,
cukiernia. 31060g

Sprzedam pianino czarne.
Poznań, Paderewskiego 1
m. 10. 30685g

Sprzedam samochód oso-
bowy. Murowana Goślina,
Poznań 1. 30713g

Wózki dziecięce i dla la-
lek różne modele oraz
materace sprężynowe
poduszkowe we wszelkich
rozmiarach, korzystnie
sprzedam. Brzozowska,
Czerwonej Armii 10.
30425g

Lokale

Samotna, samodzielna rze-
mieślnicza poszukuje po-
koju z kuchnią, samodziel-
ne, wyremontowane lub
odbuduje, względnie za-
mieni — oddając pokój.
Bardzo korzystne warun-
ki do omówienia. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30914g.

Zamienie mieszkanie 4-po-
kojowe z łazienką w cen-
trum Ostrowa Wlkp. na
3-pokojowe w Poznaniu
lub Warszawie, Nowak,
Poznań, Kościuski 70 m.
8. 30954g

Inżynier samotny poszu-
kuje pokoju. Cena obo-
jętna. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3
dla 30987g.

Garażu pilnie poszukuję.
Poznań, tel. 624-07. 30999g

Zamienie samodzielne
mniejsze 2 pokoje z kuch-
nią, łazienką i spiżarnią
blisko centrum na więk-
sze. Korzystne warunki.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Swierczewskiego 3 dla
31038g.

Nieruchomości

Willę, 10 móg ogrodu z
parkiem, przy lesie, jezio-
rze, zelektryfikowane
(miasto uzdrowiskowe),
250.000 zł. Dom 11 móg z
zabudowaniem 100.000 zł
spiesznie sprzedaje: Adam-
ski, Chodzież, Rataje 1.
30904g

Dom (niewykończony) z
pięknym sadem (około 300
drzew owocowych) prze-
dam. Poznań, tel. 622-46
od godz. 7-10 i od 18-22.
30653g

Dom 3-pokojowy (par-
terowy) z wszelkimi wy-
godami, przy tramwaju,
zamienię na obiekt więk-
szy do 2 ha, najdalej 10
km od Poznania. Waru-
nek: światło, dom 4-izbo-
wy przy możliwej komu-
nikacji, mogą dopłacić do
100.000 zł. Goroski, Poz-
nań, Swierczewskiego 11.
30702g

Dom jednorodzinny z
ogrodem w Poznaniu lub
w okolicy, oparkowaną
zadzwonią sprzedam.
Prace, Poznań, Szymań-
skiego 8. 30992g

Kupię parcelę do 80.000 zł
przy dogodnej komu-
nikacji. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3
dla 30996g.

„PIROMETRY”

LAMPY

PIEKARNICZE

TERMOMETRY prze-
worne 0-7000 C. oraz

PRZYRZĄDY do po-
miaru wyższych tem-
peratur z gwarancją

WYKONUJE

„M. I. S.” WROCLAW,

Traugutta nr 133 m. 10

telefon 72-77. K6368

Budynek mieszkalny (wila-
wa) przy przystanku tram-
wajowym na Jeźyczach
wraz zabudowaniami go-
spodarczymi sprzedam. O-
ferty Biuro Ogłoszeń:
Swierczewskiego 3 dla
30865g.

Parcelę blisko ulicy Grun-
waldzkiej od 50.000 zł o-
raz na przedmieściach
Poznania każdej wielkości
od 2.000 zł za 1000 m² po-
leca Krzesiński, Poznań,
Swierczewskiego 1. 30874g

Kamienice, wille z wol-
nym mieszkaniem, wybór
parceli poleca i poszuku-
je: Metelski, Poznań, Czer-
wonej Armii 23. 30885g

Ogród 630 m w dobrym
miejscu z zezwoleniem bu-
dowania domu jednorod-
zinnego oddam za nowy
samochód „Moskwicz”.
„Record”. „Simca”. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30902g.

Parcelę w okolicy Botani-
ku, Grunwaldcu, kupię.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Swierczewskiego 3 dla
30932g

Kupię parcelę budowlaną
w Poznaniu przy dogod-
nej komunikacji lub do-
mek jednorodzinny. Adres
wskazuje Biuro Ogłoszeń,
Swierczewskiego 3 nr
30936g.

Willę jednorodzinną,
komfortową, nowowubu-
dowaną, ogrodem, całą
wólną, nadającą się dla 2
rodzin, blisko Poznania,
250.000 zł. Domek jedno-
rodzinny, półmorgowym
ogrodem, cały wolny, bli-
sko Poznania, 100.000 zł.
Domek trzypokojowy wol-
ny, bez ogrodu (Juniko-
wo), 80.000 zł sprzedaje: No-
wak, Poznań, Czerwonej
Armii 28. 30937g

Parcelę do 120.000 zł kupię.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Swierczewskiego 3 dla
30938g.

Willę trzypokojową, cen-
tralnym ogrzewaniem,
całą wólną, 275.000 zł prze-
dam. Dutkiewicz, Poznań,
Dzierżyńskiego 105. 30984g

Parcelę willową w Puszc-
zykowie, oparkowaną
zadzwonią sprzedam.
Prace, Poznań, Szymań-
skiego 8. 30992g

Kupię parcelę pod bu-
dowę wille jednorodzinnej
w bardzo dobrym punkcie
miasta lub wille na ukoń-
czeniu. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3
dla 30994g.

ŚWIECE

ZNICZE

LAMPKI

NA GROBY

kupisz we wszystkich

drogeriach MHD

K6519

Willę 5-pokojową całą
wólną (Mosina) 280.000 zł,
willę z pięknym ogrodem
(Zabikowo) 320.000 zł, do-
mek 3-pokojowy, hektar
ziemi (Luboń) 230.000 zł
oraz wiele podobnych
sprzedam. Krawiec, Poznań,
Garbary 53. 31016g

Kupna 100 gospodarstw rol-
nych mniejszych i więk-
szych od prywatnych wła-
ścicieli spiesznie poszuku-
je Krawiec, Poznań, Gar-
bary 53. 31015g

Wspólnika z gotówką
60.000 zł przyjmie do pro-
wadzenia rentownego
przedsiębiorstwa produk-
cyjnego. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Swierczewskie-
go 3 dla 30922g.

Fosfady lokal, upraw-
niania, szukam wspólni-
ka z gotówką. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 30997g.

Garbowanie, farbowanie i
strzyżenie skór baranich
E. Makowiecki, Poznań-
Solacz, Grudzień 66.
31044g.

„Przyszłość” Poznań, Gar-
bary 41, kojarzy małżeń-
stwa w kraju oraz Austrai-
lii. Na odpowiedź załączę
znakacz za 1,80 zł. 30948g

Kawaler lat 44, kupiec
wzrostu średniego, reli-
gijny, ułożony, bez nalo-
gów zapozna pannę zgra-
ną z dobrej rodziny do
lat 37. Z prowincji mile
widziane. Fotografia po-
żądana, zwrot i dyskre

Gbrázky staromiejskie

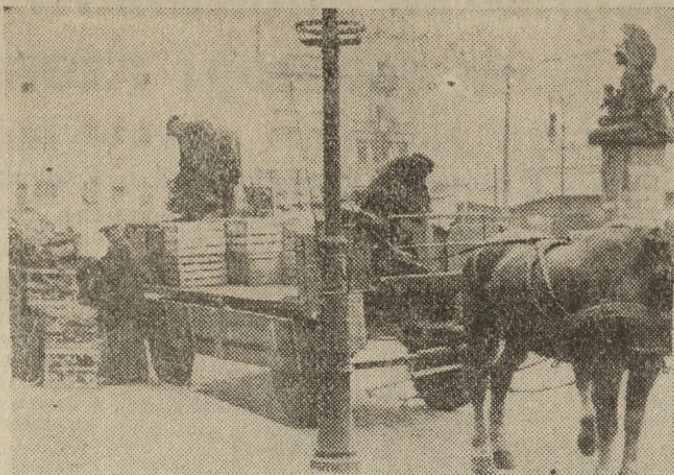
Klimat staromiejskich uliczek wabi przechodnia wzmianką. Jest niepowtarzalny. Wązkiutkie, a mimo to ruchliwe, ciche, a mimo to pełne życia, promieniście jak strumyki spływają ku rynkowi. Tramwaj nie razi tu nowoczesnością, a do pomykających warkot samochodów łatwo się przyzwyczaić.

Nierazko zaturkocze wóz po bruku. To ziemniaki zwożą do piwnic zapobiegliwych mieszczan, albo węgiel na zimę. Przed sklepem spożywczym rośnie na chodniku sterta skrzyń z kalafiorami (zdj. 1). Ostatni upominek jesieni dla smakoszu.

Czasami z hasłem przerażającym przedzie wyładowany budulem traktor. Na placu przed ratuszem trwają bowiem roboty przy odbudowie staromiejskiej Wagi. W wykopie roją się postacie robotników. Dzielnica kontrastów. Wszystko przedziwne się tu spleta: warkot samochodowych silników z ciszą sennych uliczek, bicie ratuszowego zegara z chrzęstem betoniarzy na placu budowy.

Przechodniów jakoś to nie dziwi. Przywykli. Spieszą do swoich codziennych spraw.

Przy postojach dorożek konnych zatrzymuje się młody człowiek. Dla „kawału”, a może snobizmu rozpiera się w powozie. Każde dorożkarzowi wozić się po mieście. Ten miał szczęście! — myślą o koledze pozostali dorożkarze, przymy-



Zdjęcia (2) K. Przychodzki



kając sennie oczy. Coraz trudniej rywalizować tradycją z nowoczesnością, choćby jeździło się 10 lat jak Jan Kudzy. No cóż, koniku, odpocznijmy? Masz przekaś sobie... (zdjęcie 2). (emp)

Październik	Imieniny:
20	Jana
21	Urszuli
niedziela	
poniedz.	

Teatry

OPERA — g. 19 „Jezioro łabe-dzie”; OPERETKA POZNAŃSKA g. 19 „Hrabina Marica”; POLSKI g. 19 „Lilla Weneda”; Nowy — g. 15,30 — „Nina”; 19 — „Jim i Jili”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Podwójna buhalteria”; MARCINEK g. 11, 16,30 „Szast-Prast”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12, 14, 16, 18,15, 20,30 „Kochanek lady Chatterley” (franc., 18 l.); BALTYK — g. 15 dokum., g. 18 i 20 „Ludzie i ka-prale” (włoski, 14 l.); MUZA — g. 10—20 „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” (polski, 18 l.); RIALTO — g. 10, 12 i 14 „Anakonda” (szwedzki, 7 l.); 16 i 20,15 „Bohaterowie są zmęczeni” (franc., 18 l.); WART-A — g. 10 i 11 „Niegroźna Hana-sia”; g. 12, 14,15, 16,30 i 20 „Spot-kamy się na Kasjopei”; g. 18,45 — „Miejsce na niebie”; WOJSKOWE — g. 17 i 19 „Lunatyk” (franc., 14 l.); g. 10 i 11,30 „Sen o zabaw-kach” (bajki); OSIEDLE (Dębica) g. 16, 18 i 20 „Sprawa pilota Maresza” (polski, 12 l.); MINIATURA (Cheł-mońskiego 21) — g. od 12—15 bajki, 16, 18 i 20 „Wróg publiczny nr 1” (franc. 18 l.); — DOM KULTURY MO — g. 14 „Wujaszek z Amery-ki” (NRF 12 l.); TARGOWE (Hala nr. 9) — g. 11, 17 i 19 „Żelazna ma-ska” (USA 12 l.); PIAST (Starołę-ka) — g. 15, 17 i 19 „Syn hr. Mon-te Christo” (USA 12 l.); CZTER-NASTKA (Hala nr. 14) g. 14, 16, 18 i 20 „Żelazna maska”; ZNIZ — (Zabikowo) — g. 15, 17 i 19 „Ostat-ni most” (aust. 14 l.); FOTOPLA STIKON — g. 9—21 „Podróż po Europie (część III).

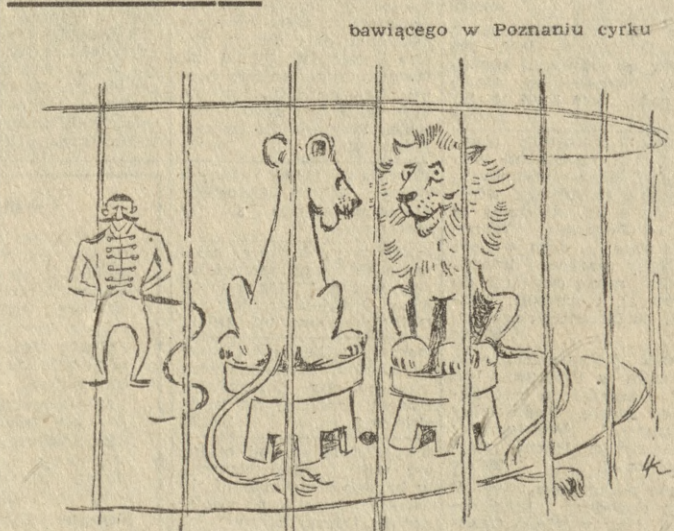
Cyrk

CYRK „POZNAŃ” — ul. Rataj-czaka g. 15 i 19,15.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
8,10 — „Dom rodziny Porębow” — opow. radiowa; 8,30 — muzyka popularna; 9 — Fala 56; 9,15 — koncert Międzyuczeln. Chóru Akadem. w Gdańsku; 9,35 — w ryt

Na marginesie



— Gdyby nie ten wstrętny zapach perfum, kto wie, czy bym się dzisiaj na niego nie zlakomiła.

Wykłady dla rodziców

Po przerwie wakacyjnej Uni-wersytet dla Rodziców wznowia swą działalność. Pierwszy wykład na temat „Rodzina a wychowanie dziecka” wygłosi doc. dr Józef Kwiatek — 24 bm. o godz. 18 w sa-li 17 Uniwersyteu im. A. Mickie-wicza (al. Stalingradzka 1).

Następne wykłady odbywać się będą co czwartek każdego tygod-nia o godz. 17 i zawsze w sali nr 17. Temat przyszłego wykładu usta-lony zostanie na pierwszym spot-kanu z rodzicami i przez nich wysunięty.

Konkurs na wspomnienia o tajnym nauczaniu

Tajne nauczanie w latach okupacji na ziemiach włączonych do b. Rzeszy Niemieckiej (Pomo-rze, Poznańskie i Śląsk) prowadziło nie było w niezwykle ciężkich wa-runkach i w sposób nieorganizowany. Trudno więc dzisiaj usta-lić rozmiary pracy oświatowej i jej treści czy form organizacyj-nych. Całokształt tej pracy nie może być dokładnie zobrazowany bez pomocy tych wszystkich, któ-rzy w jakikolwiek sposób brali udział w tajnym nauczaniu.

Poznańskie Towarzystwo Peda-gogiczne zwraca się więc z ape-lem do wszystkich nauczycieli, or-ganizatorów, rodziców i uczniów,

by opisali swoje wspomnienia z tego okresu życia. Dla opracowań historycznych tych czasów będą cenne i ważne zarówno obszerna relacje mówiące o sprawach orga-nizacji tajnego nauczania, jak również krótkie lecz szczere opisy, opowiadania.

Przed wszystkim chodzi o ma-teriały na temat organizacji nau-czania, liczby i wykazy uczniów i nauczycieli, treści przedmiotów, metod nauczania, warunków pra-cy.

Poznańskie Towarzystwo Peda-gogiczne ogłasza konkurs z nagro-dami na te prace. Forma opaco-wania jest obojętna. Załączanie do materiałów autentycznych dokum-entów pożądane.

Termin nadsyłania prac — 31 grudnia br. pod adresem: Poznań-skie Towarzystwo Pedagogiczne, Poznań, ul. Fredry 10 — III pię.

3.000 zł. otrzyma zdobywca I na-grody, 2.500 przewidziano na dwie II, 1.500 zł. dla czterech III nagród, cztery bezpłatne wyjazdy na 3-ty-godniowe wczasy oraz 100 wyróż-nień książkowych.

Najlepsze prace zostaną także opublikowane w specjalnym wy-dawnictwie, zaś ich autorzy otrzy-mają, niezależnie od nagród, od-powiednie honoraria autorskie. (an)

»KAKTUS« w telewizji

Miłośników satyry posiada-jących telewizory informujemy, iż w dniu dzisiejszym o godz. 19,15 Telewizja Poznańska za-prezentuje program pt. „Kak-tus bawi i kole” przygotowany przez zespół redakcyjny po-znańskiego tygodnika satyrycz-nego. Część tekstów odtworzą przed kamerą sami autorzy. (ch)

Mandaty — za jazdę na stopniach

Organa bezpieczeństwa ruchu dro-gowego MO przystąpiły do zdecy-dowanej walki z chuligaństwem tramwajowym. Decyzja ta została powzięta na skutek coraz częściej powtarzających się poważnych wy-padków spowodowanych jazdą na stopniach. Ostatnio na przykład z tego powodu w dwu wypadkach powstała konieczność amputacji nóg.

W ciągu jednego dnia funkcyj-nariusze MO zatrzymali około 200 osób jadących na stopniach. Zatrzy-manych karano mandatami po 10 i 15 zł, a sprawy tych, którzy nie chcieli płacić — przekazano do kolegiów orzekających.

Wśród lekkomyślnych pasażerów MPK w dalszym ciągu przeważa młodzież. Dlatego MO postanowi-la zawiadamiać szkoły o niewła-sciwym zachowaniu się ich uczniów. (mh)

Z listów do redakcji

Pan Dyrektor R.S.P. „Konfeksyjna”

Kalisz
ul. Graniczna 1

Z całą przyjemnością pragnę donieść Panu Dyrektorowi, że tydzień temu nabyłem w sklepie odzieżowym przy ul. 27 Gru-dnia w Poznaniu gustowny płaszcz z tzw. folii igelitowej, który — jak wynika z dołączonej karteczki — został wyprodukowany przez Pański zakład.

Niestety, radość moja z powodu posiadania tej pożytecznej części garderoby nie trwała długo. Po trzech dniach w okoli-cach guzików potworzyły się malownicze szczeliny, rozbiega-jące się promieniście, niczym macki ośmiornicy. Rozumie Pan, Panie Dyrektorze mój ból: jesień nam przyszła słotna i desz-czowa, wydałem jakby nie było 212 złotych, a płaszcz (z fo-lii igelitowej) przedstawia tzw. obraz nędzy, nie mówiąc już o rozpacz.

W związku z tym dopraszam się uprzejmie o Pańskie zda-nie w tej sprawie.

Kreślę się z poważaniem

WIRUS

P. S. (nie tylko dla dyrektora)

Byłem niedawno w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Odzieżą. Jeden z kontrolerów wyjaśnił mi, że: WPHO wie-działo o skandalicznej jakości płaszczy igelitowych, jednak — cytuję — „uległo presji opinii publicznej (??) — przyp-nasz” i zdecydowało się „upłynnić” leżące w magazynach za-pasy. Według dalszych wyjaśnień tegoż kontrolera — WPHO nie posiada prawie żadnych przyrządów badających jakość odzieży...

W związku z tym „kontrolę” uskutecznia się „organolep-tycznym” (sic!) dotykaniem odzieży przy pomocy palców. A może właśnie od tego dotykania płaszcze się potem rozdzie-rają?... w-s

SPORT

Lech pokonał mistrza Polski 60:56

Najatrakcyjniejszym z czterech rozegranych w Poznaniu spotkań o mistrzostwo I ligi koszykówki był niewątpliwie mecz Lecha z mistrzem Polski Legią — Warszawa. Trudno opisać co działo się na widowni wypełnionej do ostatnie-go miejsca podczas tego spotkania. Takiego dopingu i entuzjazu kibiców, którzy po zakończeniu spot-kania sprawili wielką owację dru-żynie poznańskiej nie oglądano u nas od dawna. Nawet zupełnie nie-znajomi podchodzili do trenera Pa-trzykonia i serdecznie mu gratu-lowali.

AZS — EKS 59:63 (30:26)

Akademicy byli równorzędnym przeciwnikiem dla rutynowanych koszykarzy łódzkich. Szczególnie dobrze grali przed przerwą. Po połowie opadli nieco z sił i to prze-sądziło o wyniku spotkania. Naj-więcej punktów dla AZS zdobyli: Czarnecki — 12 Nowicki — 11 i Chmielewski — 10.

LECH — GWARDIA (WARSZAWA) 67:40 (27:15)

Grająca bez Widurskiej Gwardia uległa wysoko koszykarkom Le-chu, które szczególnie po prze-rwie miały zdecydowaną przewagę.

OLIMPIA — POLONIA WARSZ. 53:48 (24:22)

Koszykarki Olimpii wykazały w meczu z Polonią wakacyjną for-mę. Brak szybkości, kondycji, nie-celnie oddawane bez przygotowa-nia strzały oraz tracenie z dzie-cinną łatwością piłek — oto, co chowało grę poznanianek. Na do-brą sprawę z zespołu Olimpii moż-na wyróżnić jedynie Kaczmarską, która była motorem wszyst-kich akcji. Wozniakównę oraz Ma-zurów. W sumie jednak zwycię-stwo Olimpii jest zupełnie zasłu-zone. (Of)

Polska — ZSRR najciekawszym meczem sezonu

Dzisiejszy międzypaństwowy mecz piłkarski z cyklu roz-grywek o mistrzostwo świata po-miedzy Polską a ZSRR wywołał olbrzymie zainteresowanie.

Jak się okazuje piłkarzom ra-dzieckim dała się również we zna-ki grypa oraz odniesione kon-tuzje, w wyniku czego w zespole gości zabraknie kilku repre-zentacyjnych piłkarzy m. in. Woj-now, Kryżewski, Tatuszyn i Pramow. Drużyna ZSRR wystąpi przypuszczalnie w następującym składzie: w bramce — Jaszyn, w obronie — Ogonskow, Carlew, Kuz-necow, w pomocy — Maslen-kin, Netto, w ataku — Iljin, Issa-jew, Strelcow, Iwanow, Kowa-low.

Zgrupowanie polskich piłkarzy pozwoliło im podreperować kon-dycję i osiągnąć pełną formę. O dobrym nastroju wśród naszych piłkarzy świadczy wypowiedź m. in. Cieślaka, który w meczu dzi-siejszym obchodzić będzie jubile-usz 40 startu w barwach Polski. Powiedział on: „Niejednokrotnie trenowałem już na różnych zgru-powaniach przedmeczowych, nig-dy jednak nie było takiej atmo-sfery i twórczej pracy, jak obec-nie”.

Drużyna Polski wystąpi w anon-sowanym składzie z Szymkowi-kiem w bramce i Cieślakiem w ataku.

Mistrzowskie kulania...

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się mistrzostwa kreglarskie Wiekopolski, w których weźmie udział 10 drużyn, mianowicie: LZS, Grom, Start i Kania z Go-stynia, Warta, Kolejarz i Legia z Poznania oraz Sremski Klub Sportowy, Pogoń Smigiel i Polonia Leszno.

W pierwszym dniu w Poznaniu, w wyniku losowania zmierzają na kregielni HCP dwa zesp-oły gościnie: Kania i Grom.

Zawody prowadzić będzie sędzia angielski p. Clough, który rów-nież sędziował w spotkaniu po-miedzy Polską a ZSRR w Mo-skwie.

Polskie Radio transmitować bę-dzie przebieg meczu w progra-mie II od godziny 11,57—13,50.

Druga reprezentacja Polski jednocześnie walczyć będzie w Moskwie przeciw II reprezentacji ZSRR. (X)

KOZIM KOGA?

NIEDZIELA:
Godz. 9 — Lech — Mosiński KS, mecz piłkarski o mistrzostwo ligi juniorów na boisku w Dębce.

Godz. 10 — Warta — Legia — Olim-pia, trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo ligi juniorów na Stadionie im. 22 Lipca.

Godz. 11 — Olimpia — Piast N. Ruda, mecz piłkarski o wej-scie do II ligi na stadionie w Gołecinie.

— Warta — Brda Bydgoszcz, mecz bokserski o mistrzostwo II li-gi w hali MTP nr 14.

— Warta — AZS Szczecin, mecz hokeja na trawie o mistrzostwo kl. A na boisku przy ul. Maratońskiej.

Godz. 15 — Warta — Zawisza Byd-goszcz, towarzyski mecz koszy-kówki męskiej w hali Lecha przy ul. Matejki.

Godz. 17 — Lech — Polonia War-szawa, mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo I ligi w hali Lecha przy ul. Matejki.

— Poshania — Polonia Leszno, mecz bokserski o mistrzostwo kl. A w sali przy ul. Kościel-nej 9.

Godz. 17,30 — Olimpia — Gwardia Warszawa, mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo I ligi w hali MTP nr 14.

Godz. 19 — LKS — Lech, mecz ko-szykówki męskiej o mistrzostwo I ligi w hali Lecha przy ul. Matejki.